Nr. 231. We Lwowie Wtorek dnia 7. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Lwów 6. października.

Sobotnie rozprawy Izby sejmowej należały bezsprzecznie do nadzwyczaj ważnych i interesujących. Uzasadnienie wniosku p. Romańczuka w przedmiocie noweli o języku wykładowym w szkołach ludowych i początek ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji o budżecie szkolnym, prawie przez cztery godziny trzymały na uwięzi uwagę Izby.

Co do pierwszego, to mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że wniosek p. Romańczuka — a powiedzmy dokładniej klubu ruskiego — zasługuje na pewną uwagę, i że się nam w żadnym razie nie godzi przejść nad nim do porządku dziennego, zbywając go — jak to się w takich razach czasem dzieje — grobowem milczeniem. A tem łatwiej nam zastanowić się dziś bliżej nad tą kwestją, że wnioskodawca odsłonił nam wczoraj intencje i powody, które jego i politycznych przyjaciół skłoniły do postawienia wniosku. Niesprawiedliwość w stosunku szkół do liczby ludności ruskiej w miastach jest najważniejszym z tych powodów. Drohobycz, Horodenka, Jaworów i t. d. i t. d. — wymieniał po kolei p. Romańczuk, uskarżając się, że w miastach tych ludność ruska przewyższa liczebnie wszystkie inne narodowości razem wzięte, a mimo to nie ma w nich szkół ruskich. Jest to przedewszystkiem — nieostrożność, która tak wygląda jak gdyby się chciało trybunałowi administracyjnemu wskazać umyślnie, gdzie się ma jeszcze wmięszać w prawa gminy, tak jak to uczynił we Lwowie.

Nie wątpimy, że p. Romańczuk z zupełnem przekonaniem wypowiadał swoje w tym względzie zapatrywania, ze słusznością tego zapatrywania jednak wcale się zgodzić nie możemy. O ile nam bowiem wiadomo, to ludność ani jednego z miast wymienionych przez wnioskodawcę nie zgodziłaby się na to, ażeby w jej szkołach język ruski był wykładowym. Jest to zresztą tak ogólnie znaną rzeczą, że ludność naszych miasteczek woli szkoły polskie, iż zbyteczną byłoby rzeczą powtarzać to ciągle, a tem bardziej wymieniać drugi szereg powodów, dla których się tak dzieje. Jeżeli więc tak jest rzeczywiście, to nie ma chyba u nas ludzi, którzyby chcieli zaprowadzić w Galicji coś nakształt „prawa Kwiczały", przeciwnego wszelkim zapatrywaniom postępowym. Zdaje się, iż nawet sam wnioskodawca nie zgodziłby się na to, ażeby prawo, zrodzone w Czechach jedynie pod wpływem nietolerancji i długoletniego rozognienia narodowego, przeszczepiono na grunt galicyjski. Tyle co do pierwszej części wniosku posła Romańczuka.

Żądania zawarte w drugiej części tego wniosku są, w ogóle, słuszne. Śmiemy jednakże twierdzić, że istniejący stan rzeczy czyni już w dostatecznym stopniu zadość potrzebie ludności, to jest w każdym danym wypadku istnieje możliwość założenia klasy równorzędnej o ruskim języku wykładowym tam, gdzie tego rzeczywista zachodzi potrzeba. A jeżeli potrzebną jest co do tego przedmiotu jakaś reforma, to chyba bardziej ogólna i w cokolwiek innym idąca kierunku. Naszem bowiem zdaniem byłoby o wiele pożyteczniejszą dla kraju rzeczą, ażeby szkoła w każdej gminie dawała sposobność poznać obydwa języki krajowe w jednakowym stopniu, aniżeli uczyć jednych wyłącznie po polsku, drugich wyłącznie po rusku, powiększając zamiast pomniejszać zastęp tych, którzy się nie rozumieją.

Rozprawa o budżecie szkolnym rozpoczęła się zaledwie przedwczoraj, a już podała nam niejedną naukę, która nas niezbicie mogła przekonać, że w kwestjach szkolnictwa nie ma wyboru: jeżeli ona ma kwitnąć, to kraj musi na nią odpowiednio łożyć. Pod tym względem nieoceniona była szczególnie świetna mowa p. St. hr. Badeniego. Mówić tak przedmiotowo, tak treściwie, z taką znajomością rzeczy i ludzi może tylko ten, kto się z takim zapałem poświęca sprawom, jak p. St. hr. Badeni.

Drugi ustęp mowy p. Badeniego, poświęcony ocenieniu czynności krajowej Rady szkolnej dał nam otuchę, że za lat kilka kraj nasz będzie się mógł rzeczywiście poszczycić stanem swego szkolnictwa. Gdyby zaś kto zrobił zarzut, że mowca jako członek Rady szkolnej może trochę za różowo zapatrywał się na rzecz, to odpowiemy mu, że p. Badeni jest delegatem Sejmu do Rady szkolnej, a to stanowisko musi być dla nas rozstrzygającem.

P. Romanowicz okazał się dzielnym obrońcą całokształtu komisji budżetowej i Rady szkolnej. Słuszną jest rzeczą w istocie, że często przypisujemy tej instytucji błędy u władz rządowych jako „w komornem", winy, za które ona odpowiadać nie może.

Opowiadań ks. Siczyńskiego z dziejów tarnopolskiego okręgu szkolnego słuchała Izba z uwagą i wesołością, nie bardzo wszakże biorąc do serca wielką moc gawędziarza przez mowcę podniesionych. Jeżeli jedna jaskółka nie robi wiosny, to i jeden jakiś inspektor okręgowy, który postępował w kilku może wypadkach nie było stosownie, nie może być dla nas miarą do sądzenia wszystkich inspektorów.

Ostatnie doniesienie nasze o czynnościach komisji kolejowej musimy przedewszystkiem uzupełnić o tyle, że pełna komisja dopiero wczoraj obradowała nad sprawozdaniem podkomisji. Do rezolucji proponowanej przez podkomisję dodano wczoraj niektóre szczegóły, a mianowicie żądanie ustanowienia Rad kolejowych (na wniosek p. Chrzanowskiego) i określenia miejsc niejasnych statutu, tak, że obecnie rezolucja ta opiewa: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przeprowadził rewizję statutu organizacyjnego kolei państwowych z 27go czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 3, mianowicie, ażeby uzupełnił go ustanowieniem Rad kolejowych przy dyrekcjach ruchu, ażeby bliżej określił niejasne ustępy statutu, które ulegają podwójnemu tłómaczeniu i ażeby zmienił lub zmodyfikował te postanowienia rzeczonego statutu, które nadmiernem skupieniem czynności, nawet drugorzędnych, w rękach generalnej dyrekcji, odjęciem wszelkich ważniejszych atrybucyj dyrekcjom ruchu i wymaganiem znajomości i używania języka niemieckiego u najniższej nawet służby kolejowej, na interesa krajowe i lokalne jako też na rozwój handlu i przemysłu ujemnie oddziaływują".

Oczywiście zasiadający w komisji reprezentanci „klubu podolskiego" opierają się rękami i nogami nietylko powyższej rezolucji, ale w ogóle traktowaniu tej sprawy.

Sposób ich argumentacji, prowadzonej przez 4 godziny wczorajszego posiedzenia komisji jest znany: Sprawa jest przedwczesną, niepraktyczną, nieużyteczną, ma znaczenie chyba tylko jako demonstracja itd. Widząc jednak, że przeważna większość komisji nie da się w ten sposób przekonać, chwytają się innych środków i usiłują sprawę przynajmniej odroczyć. W tym celu ponowił p. Kozłowski (dodany komisji większością 3 głosów) w komisji wniosek p. Alfreda Potockiego, proponując „odesłanie do Wydziału," a kiedy się komisja na to nie zgodziła, wniósł p. J. Stadnicki, ażeby całe sprawozdanie, subkomitetu poddać szczegółowej dyskusji zdanie za zdaniem, to znaczy rozciągnąć dyskusję choćby jeszcze i na dwa tygodnie. P. Golejewski popierał oczywiście ten wniosek, na który jednak komisja również się nie zgodziła. Przyjęto więc w zasadzie sprawozdanie subkomitetu, odkładając ostateczne głosowanie nad rezolucją na dzień dzisiejszy. Nie ma wątpliwości, że rezolucja będzie przyjętą pomimo, że wymienieni trzej posłowie będą przeciwko niej głosowali.

Sprawozdawcą komisji będzie p. Gross.

Sprawa regulacji rzek była wczoraj przedmiotem obrad Koła sejmowego. Wkrótce więc spodziewać się można szczegółowego sprawozdania Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Subkomitet komisji drogowej, składający się z pp. Męcińskiego, przewodniczącego komisji, Jaworzkiego, Czajkowskiego i Grossa, wypracował już projekt noweli do ustawy drogowej, zmieniającej postanowienia §§ 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 25, 26, 27. 28 i 31 ustawy krajowej z dnia 18. sierpia 1866 Dzien. u. kr. nr. 15 z roku 1867. Przy wypracowaniu tej noweli służy za podstawę przewodniej myśli projekt ustawy drogowej Wydziału krajowego z roku 1880 i projekt regulaminu drogowego Wydziału krajowego z roku 1883.

Jak wiadomo, chodziło głównie o to, aby wprowadzić do ustawy sprawiedliwszy od dotychczasowego rozkład prestacyj drogowych. Subkomitet proponuje tedy w § 12:

Prestacje na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

Od każdego numeru domu, położonego w gminie wiejskiej i od każdej rodziny, a względnie partji, prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe, a zamieszkałej w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim, odrabiać należy rocznie cztery dnie piesze.

Kto opłaca podatek bezpośredni, przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszcza rocznie oprócz prestacji powyżej oznaczonej, od każdych trzech złotych reńskich podatków bezpośrednich pół dnia pieszego lub tegoż wartość pieniężną.

Ułamki powyższej jednostki podatkowej nie idą w rachubę przy wymiarze prestacji.

Zarządowi drogowemu wolno będzie w razie uznanej przez niego potrzeby zmienić robotę pieszą na ciągłą w stosunku trzech dni pieszych do jednego dnia parokonnego, a dwóch dni pieszych do jednego dnia parobydlanego zaprzęgu.

Zamiany takiej żądać można tylko od kontrybuenta posiadającego potrzebny inwentarz roboczy i uiszczającego prestację w naturze. Gdyby ilość prestacji w pewnej miejscowości przewyższała potrzebę, natenczas może Rada powiatowa, za przyzwoleniem Wydziału krajowego, zniżyć na rok jeden wymiar prestacji z zachowaniem wszakże stosunku prestacji od rodziny do prestacji od podatków.

§. 13. Jeżeli prestacje i inne źródła funduszów dróg gminnych nie wystarczają na budowę i utrzymanie dróg w pewnej miejscowości, natenczas niedobór pokryty będzie zasiłkiem z powiatowego funduszu dróg gminnych, na rzecz którego obowiązana jest Rada powiatowa uchwalać corocznie potrzebną dotację.

Do funduszu tego wpływają nadto dochody z wykupna nieużytych w ciągu roku prestacyj, tudzież z nieużytych spłat pieniężnych. Reszta paragrafów noweli zawiera wprawdzie bardzo znaczne zmiany administracyjne, znane czytelnikom naszym z projektu regulaminu drogowego przez Wydział krajowy wypracowanego. Całego projektu noweli nie podajemy, albowiem może jeszcze uledz zmianom w komisji.

Dziś o godzinie 10-tej rano odbyła komisja drogowa w tym przedmiocie posiedzenie i jest uzasadniona nadzieja, że w dwóch, najwięcej trzech posiedzeniach zostanie projekt noweli przyjęty, a najdalej koło czwartku lub piątku będzie sprawozdanie komisji posłom w Izbie rozdane.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gwarancji krajowej obligacjom komunalnym Banku krajowego zawiera następujące wnioski:

„I. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych Banku krajowego I. emisji aż do wysokości pięciu milionów (5,000.000) złr. wartości imiennej w ten sposób, iż regularną spłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem a dopiero o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastósowanie gwarancja kraju.

II. Specjalny fundusz rezerwowy dla obligacji komunalnych Banku krajowego powstaje:

a) z fruktyfikacji trzyprocentowej rezerwy specjalnej, pobieranej przez Bank krajowy od pożyczonej sumy w myśl przepisów Wydziału krajowego z dnia 24. kwietnia z dnia 24. kwietnia 1883 l. 19511;

b) z części nadwyżki przychodów Banku krajowego mianowicie z 30% oddzielonych od 70%, które w myśl §. 62 statutu Banku krajowego obracane być mają na pomnożenie zakładowego majątku Banku krajowego.

III. Pożyczki w obligacjach komunalnych udzielane być mają przez Bank krajowy gminom i powiatom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysoko oprocentowanych długów członków gminy;

b) na inwestycje i przedsiębiorstwa produkcyjne, oraz zakładanie lub zasilanie powiatowych kas pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki gminnej.

Udzielenie pożyczki w obligacjach komunalnych gminom poprzedzać ma uchwała odnośnej Rady powiatowej, uznająca istotną pożyteczność i potrzebę pożyczki na cele powyżej wymienione, przyczem §. 36 ustawy o Reprezentacji powiatowej nie może być zastósowany.

Tylko zaliczki lub pożyczki udzielane z funduszów służących na cele publiczne poprzedzać mogą pożyczki komunalne Banku krajowego co do zabezpieczenia rzeczowego lub pierwszeństwa do prawa egzekucji.

IV. Przyznanie pożyczki w obligacjach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego.

Pożyczki w obligacjach komunalnych udzielane gminom, o ile w części lub w całości opłacone być mają z dodatków do podatków bezpośrednich, podlegają nadto jeszcze zatwierdzeniu ze strony Wydziału krajowego.

Pożyczki w obligacjach komunalnych przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę stu tysięcy (100.000) złr., oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczonego lub prawa egzekucji danem być nie może, udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego.

V. Ogólna suma wydanych obligacyj komunalnych w żadnym razie przekraczać nie może ogólnej sumy równoczesnej wierzytelności Banku krajowego w kapitale z tytułu pożyczek udzielonych gminom i powiatom. Do tej sumy wierzytelności nie mogą być doliczane wierzytelności w kapitale, powstające z zalegania rat amortyzacyjnych.

VI. Upoważnia się Wydział krajowy do wyjednania u ck. rządu zatwierdzenia zmiany i uzupełnienia statutów Banku krajowego w myśl uchwał powyższych, poczem dopiero gwarancja kraju mieć będzie zastósowanie tak co do obligacyj komunalnych I. emisji już dotąd wydanych jak i w przyszłości do wysokości pięciu milionów (5,000.000) złr. wydać się mających".

Jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obligacje komunalne otrzymają gwarancję krajową, co do warunków tej gwarancji jednak w tej chwili nic jeszcze przesądzać nie można.

Wniosek posła Merunowicza i towarzyszy opiewa:

„Zważywszy, że wkrótce musi być rozstrzygniętą kwestja, czy ma być nadal przedłużony przywilej prywatnego Towarzystwa akcyjnego, którego własnością jest ck. wyłącznie uprzyw. kolej Północna cesarza Ferdynanda — lub nie;

zważywszy, że ta kolej stanowi obecnie jedyne ujście od strony zachodniej dla galicyjskich dróg żelaznych — że przeto jej polityka taryfowa musi wywierać nader silny wpływ na warunki eksportu i importu galicyjskiego;

zważywszy, że niepodobna przypuszczać, ażeby teraźniejsza, czy jakakolwiek inna prywatna spółka kapitalistów szczerzej i skuteczniej uwzględniała dobro publiczne w eksploatacji kolei Północnej niż ck. rząd państwowy;

zważywszy, iż w każdym razie przez przejście w zarząd państwa ruchu na linjach kolei Północnej otworzy się wpływ bezpośredni konstytucyjnej reprezentacji interesowanych krajów i państwa na taryfy i wszystkie urządzenia tej potężnej instytucji komunikacyjnej, gdy kontrola w tym kierunku z natury swej musi być niezmiernie utrudnioną, jak długo kolej pozostanie w ręku prywatnem;

zważywszy, że nawet dotychczasowy system upaństwowienia w Austrji krótkich, bez żadnego związku pomiędzy sobą zostających, luźnych i najgorzej rentujących się kolei żelaznych, przecież okazuje się dla skarbu publicznego korzystnym, więc logicznie nie można twierdzić, ażeby nabycie na rzecz państwa najobfitsze ze wszystkich kolei żelaznych w Austrji przynoszącej zyski kolei Północnej mogło przynieść szkodę państwu, gdy owszem przypuszczać należy, że jej linje stałyby się cennym źródłem dochodu dla obarczonego subwencjami kolejowemi skarbu publicznego;

zważywszy, że ciała zbiorowe, reprezentujące interesa rolnictwa, jakoteż przemysłu i handlu w naszym kraju, reprezentacje miast głównych i wielu powiatów, oba krajowe stowarzyszenia techników i inne korporacje poważne w rozmaity sposób oświadczyły się stanowczo za przejściem linij ck. wyłącznie uprzywilejowanej kolei Północnej na rachunek Państwa;

zważywszy, iż Wysoka Reprezentacja kraju naszego w Radzie państwa również oświadczyła się za upaństwowieniem kolei Północnej —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd na mocy artykułu 19 statutu krajowego, ze względu na ważny interes ekonomiczny kraju, ażeby wyjednał to w drodze właściwej, iżby po wygaśnięciu dotychczasowych przywilejów prywatnego akcyjnego Towarzystwa „ck. wyłącznie uprzywilejowanej kolei Północnej cesarza Fordynanda" linje jej przeszły w zarząd państwa."

Wniosek p. T. Wasilewskiego opiewa:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na następnej sesji sejmowej:

1. Ustawy służbowej opartej na obecnym ustroju administracyjnym, rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającej rozstrzyganie sporów służbowych, na obszarach dworskich, zanim zmiana ustawy gminnej przeprowadzoną zostanie, c. k. starostom, z pozostawieniem tylko wykonania orzeczeń tychże władzom gminnym.

2. Ustawy robotniczej, regulującej stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami, w ten sposób, by zapewnić dotrzymywanie wzajemnych umów i zobowiązań, podając je w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucji."

Wniosek p. L. Chrzanowskiego i towarzyszy opiewa:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa na mocy §. 23. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 roku „o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich", by c. k. rząd ustanowił w Galicji komisję krajową, której atrybucje i skład orzeka wyżej powołana ustawa."

Na ostatniem posiedzeniu Izby sejmowej postawił p. M. Rey wniosek naglący następującej treści:

„Zważywszy, iż na dniu 2. października b. r. 80 domów spłonęło w Tarnobrzegu i 200 rodzin znajduje się bez dachu — a pożar nie ugaszony jeszcze —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na ręce prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu wysłał dla tamtejszych pogorzelców tytułem doraźnego wsparcia 1000 złr."

(10. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu.).

(Dokończenie.)

Lwów 4. października.

Z porządku następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Tarnowa o zezwolenie na pobór opłaty od czynszów najmu. Sprawozdawca p. Smolka.

Wydział krajowy wnosi udzielenie pozwolenia 5% poboru na przeciąg 5 lat od 340 tysięcy zł. czynszu, uwalniając od opłaty czynsze poniżej 20 złr.

Przedłożenie Wydziału krajowego przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu en bloc.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o funduszu szkolnym.

Sprawozdawcę p. Madeyskiego uwolniono od czytania sprawozdania. Odczytuje więc tylko konkluzję sprawozdania i rezolucję o dotacji inspektorów.

P. St. hr. Badeni zabiera głos w obronie wniosków komisji. Mowca wyraża życzenie, ażeby pomiędzy Radą szkolną a Sejmem wyrobiła się wspólność celów i intencji (brawa). Przypominając stanowisko zajęte przez Sejm w przeszłym roku w obec funduszu szkolnego i rezolucje w tym przedmiocie powzięte, wykazuje, że Rada szkolna zastosowała się w wielu względach do woli Sejmu. Zamknięcie rachunków i likwidacja funduszów okręgowych znajduje się dziś na dobrej drodze. Czynności te ukończone są w tej chwili już w dwudziestu okręgach, a do końca marca r. 1885 we wszystkich okręgach skończone zostaną.

W funduszach okręgowych okazały się pewne zapasy bądź to w gotówce, bądź to w zaległych należytościach. W zapasach tych mieszczą się własności funduszu krajowego. Fundusz ten liczyć może w roku 1885 na zwrot co najmniej 120.000 złr. Rada szkolna nie wstawiła tego w budżet, gdyż do tego prawa nie miała, lecz zwróciła na to uwagę Wydziału krajowego. Przy sposobności likwidacji okazała się rzecz pocieszająca, a mianowicie, że w administracji funduszów okręgowych wad kardynalnych nie było. Administrator, u którego znajdują się tak znaczne zwroty jak w tym razie do najgorszych jeszcze nie należy (brawo!). W tej chwili nie wszystkie jeszcze zaległości ściągnięto, gdyż nie załatwiono jeszcze wielu rekursów. Stanie się to jednak w krótkim czasie.

Zeszłego roku polecił Sejm zakładanie szkół nowych, Rada szkolna uważała za swój obowiązek zrównać w tym względzie wszystkie okręgi, zakładać szkoły tam, gdzie ich mniej było, oznaczając z góry ile szkół ma powstać i w których powiatach. Spełniano nie tylko rezolucję Sejmu, a nadto Rada szkolna w ten sposób urzeczywistniła myśl Sejmu zawartą w nowej ustawie, t. j. zakładała szkoły nowe tam tylko, gdzie ich nie było.

W przeciągu 5 miesięcy zorganizowała Rada szkolna 161 szkół nowych, z tego zaś tylko 39 etatowych. — Gmin mających szkoły jest 3.746, nie mających zaś 2.482, po latach więc 10 — spodziewać się można — prawie wszystkie gminy będą miały szkoły.

Obawa, że sił nauczycielskich zabraknie, dziś nie istnieje. W roku zeszłym skończyło seminarjum 390 nauczycieli (250 mężczyzn, 140 kobiet), w latach przyszłych mniej ich nie będzie.

Że potrzeby funduszu szkolnego rosną, jest to rzeczą naturalną. „Rubryki" „Pięciolecia" i „Substytucje" rosną pomimo wprowadzenia w wielu miejscach nauki półdziennej, która prócz tego nie wszędzie da się wprowadzić i często jest szkodliwą. Zresztą gminy najczęściej nie życzą sobie nauki półdziennej. W końcu w wielu razach Ministerstwo oświaty zniosło orzeczenie Rady szkolnej, wprowadzające naukę półdzienną.

Mowca życzyłby sobie reformy ustawodawstwa szkolnego w kierunku przeniesienia pewnych rubryk funduszu krajowego na fundusz miejscowy, jednakże tylko pod warunkiem, że prestacja odbywałaby się na tych samych warunkach co do funduszu krajowego.

Mowca porównuje budżet Galicji z budżetem Czech. Budżet szkolny wynosi tam połowę całego budżetu. U nas zaś tylko część piątą. W ogóle w Czechach budżet szkolny nie stoi z żadnym innym budżetem w takim stosunku niekorzystnym, jak u nas.

Przechodząc do kwestji, czy stan szkół ludowych odpowiada potrzebom ludności, przyznaje, że jest wiele błędów w ich urządzeniu. Pierwszemi potrzebami do tego, by szkoła dobrą była, jest dobry nadzór okręgowy i dobry nauczyciel. Inspektorowie okręgowi tak są obciążeni różnemi obowiązkami, że nie są im w stanie podołać, a jeżeli gdzie podołają, to chyba z poświęceniem. Wynagrodzenie inspektorów jest nieodpowiedniem. Z pomiędzy 27 inspektorów okręgowych jest tylko 3 takich, którzy piastują ten urząd lat 10. O ciągłości nadzoru mowy być nie może, dopóki stanowisko inspektora nie będzie etatowem.

Często podnoszą się skargi na nauczycieli ludowych. Braki w tym kierunku są naturalne, wynikają bowiem z braku życzliwej, kierującej ręki nad nauczycielem. Otaczajmy opieką szkoły ludowe, patrzmy na te, które się rozwijają, jako na wzór, a odezwijmy się do nauczycielstwa, ażeby nam pomogło. Wnioski komisji owiane są duchem życzliwości dla szkoły; mowca poleca je życzliwości Izby. (Oklaski i brawa).

P. Romanowicz. Z czteroletniej dyskusji nad sprawą szkolną pozostały korzyści praktyczne. Mowca przypomina główne prądy i fazy tych rozpraw. Szły one w trzech głównie kierunkach: 1. Chodziło o te, czy szkoła w nowym ustroju odpowiada swojemu celowi; 2. o zarząd szkoły; 3. o budżet szkolny.

Co do pierwszego pamiętną jest sesja sejmowa z roku 1880. Wówczas to podniesiono mnóstwo ciężkich zarzutów przeciw szkole w jej nowym ustroju. Zarzuty te były przesadzone, gdyż brano wyjątki za regułę. Znaleźli się i gorący obrońcy szkoły, a ze starcia zdań wynikł wniosek śp Szujskiego, wzywający do reformy. Wydział krajowy zajął się tą pracą — a los jej znany. W roku 1882 weszły projekta do Izby, lecz rozprawę odroczono na wniosek, który wyszedł z tamtej (prawej) strony Izby. Od owego czasu nie spotykamy się z projektami, któreby odpowiadały intencji uchwały z roku 1880. Mowca się spodziewa, że będzie miał jeszcze sposobność w bieżącej sesji odpowiednie postawić wnioski, a wnioski p. Dieduszyckiego są tylko częściowym ratunkiem owych intencyj Sejmu.

Co do drugiego punktu, przekonywa nas przemówienie p. Badeniego, że jesteśmy na dobrej drodze. Jedna rzecz zawsze była dla mowcy godną ubolewania, a to, że na poły autonomiczną Radę szkolną czyniono odpowiedzialną za to, za co odpowiadać było powinno Namiestnictwo, a Rady okręgowe za to, co powinne były czynić Starostwa. Złego się nie usunie, dopóki autonomiczne stanowisko Rad szkolnych wzmocnionem nie zostanie.

Wreszcie co do budżetu. Oszczędność dla oszczędności jest tu wprost niemożliwą. Jednakże w roku 1880 budżet szkolny obcięto z powodu złego stanu finansów. Ten ówczesny wyjątek stał się dziś regułą. W zwyczaj weszło obcinanie rozmaitych rubryk w budżecie szkolnym, które i w tej chwili daje się uczuwać i komisja budżetowa zwykle bohatersko opiera się temu prądowi, lecz nie zawsze jest to możliwe. Pocieszają nas wynikami likwidacji, o których mówią, że są dowodem, iż Sejm preliminował więcej niż było potrzeba. Tak jednak nie jest, a to nie dowodzi, jakoby obcięcia nie były szkodliwe. Są one szkodliwe, a pozbawienie na czas pewien miejsca kilkuset nauczycieli w przeszłym roku, najlepiej tego dowodzi. Na nauczycieli wpływa to jak najgorzej. Nauczycielom ludowym powierzamy przyszłość społeczeństwa; niech-że nauczyciel wie o tem, że szkoła jest ukochanem dziecięciem kraju, że ją kraj troskliwą i serdeczną otacza opieką. Takie drobne oszczędności na rubrykach „przyborów" i „bibljotek" bynajmniej mu o tem nie mówią. Mylą się więc ci, którzy mniemają, że oszczędności takie dadzą się przeprowadzić bez szkody dla szkoły. Hasło: „Tania szkoła a dobra" jest najfałszywszem i doprowadzi do tego, że będziemy mieli tanią i złą szkołę. Niestety jednak nadto szybkie robimy postępy na tej drodze. Porównajmy przedłożenia Wydziału krajowego z dwóch lat ostatnich a przekonamy się o tem. Obcięcia budżetu są niesłychane. Prócz tego uwierzyliśmy w szkołę filjalną, o której powiedzieć można, że „za tanie pieniądze zły towar." Nasza szkoła pod względem uposażenia odpowiada w zupełności naszej nędzy ogólnej—nie obcinajmyż tego, żebyśmy nie doprowadzili do nędzy moralnej.

Mowca zapowiada w imieniu kilku kolegów

z komisji restytucję wniosków Rady szkolnej. (Brawo!)

Ks. Siczyński. „Wiele dobrych a tanich szkół" — oto hasło nowego czasu. Mowca pojmuje i uznaje zasady p. marszałka, ażeby szkoła nie obciążała nadto gromady, a p. Romanowicz odpowiada przysłowiem za przysłowie: „za tanie pieniądze psy mięso jedzą" — ale zawsze jedzą mięso, a mowca radby tak samo, ażeby wszyscy wieśniacy mieli podostatkiem mięsa, jak pragnie dla nich szkół jak najwięcej, chociażby tylko filjalnych.

Konstatuje wszakże, że zakładanie nowych szkół połączonem jest z wielkiemi trudnościami ze strony samych włościan. Przyczyna, dla czego włościanin patrzy niechętnie na szkołę, leży w tem, że przypomina mu się owa mania budowania „pałaców dla dzieci bosych".

W Tokach w powiecie zbaraskim uparła się władza szkolna, ażeby szkoła była murowaną i mimo, że gmina drugi raz przebudowuje szkołę drewnianą, nie chce jej dać nauczyciela. Postępowanie takie odstrasza inne gminy, a zakładanie szkół nowych idzie z wielkim oporem.

Niejedna gromada chętnie sama płaciłaby sobie nauczyciela, byleby tylko nie miała do czynienia z Radą szkolną i inspektorem. Wina wielu złych stosunków między nauczycielem a gromadą (szczególnie w Tarnopolskiem) leży również na okręgowej Radzie szkolnej. Mowca staje gorąco w obronie nauczycieli ludowych, przypisując Radom okręgowym przyczynę niejednego złego. Przytacza i omawia aż nadto długo szczegółowe wypadki, w których Rada okręgowa toleruje ludzi niegodnych ze szkodą gromad i nauczycielstwa. Szczególnie dostało się przy tej sposobności inspektorowi okręgu tarnopolskiego.

W dalszym ciągu przemawia mowca za wnioskiem komisji, nie uznaje bowiem możliwości oszczędności w budżecie szkolnym, prąguąc dla ludu więcej światła. (Brawo!)

W tem miejscu przerywa p. marszałek rozprawy, odkładając dalszy ich ciąg z powodu spóźnionej pory, na następne posiedzenie.

Do laski marszałkowskiej weszło kilka wniosków (znajdują się one w pierwszem czytaniu na porządku poniedziałkowego posiedzenia) i dwie interpelacje:

P. Skarszewskiego w sprawie poboru podatku gruntowego.

Ks. Siczyńskiego z zapytaniem, co rząd zamierza uczynić, celem zapobieżenia nadużyciom broni palnej ze strony żandarmów.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu odczytał sekretarz J. Jędrzejewicz następujący spis petycyj:

Zaleszczyki gmina wraz z innemi gminami i obszarami dworskiemi przez posła Chamca w sprawie utworzenia drugiego sądu obwodowego na okręg sądowy Tarnopolski z siedzibą w Zaleszczykach. Billich Antoni nauczyciel p. p. Siengalewicza o wliczenie 6 lat i 11 miesięcy służby wojskowej do służby nauczycielskiej. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Majera o wyznaczenie funduszów na zakładanie i utrzymywanie burs dla synów nauczycieli w miastach gdzie są szkoły średnie. Aniela Hegedno p. p. Podlewskiego o wsparcie. Franciszka Frank p. p. Romanowicza o zapomogę. Niesiołowska Helena wdowa po sekretarzu Rady powiatowej p. p. Romanowicza o zapomogę. Jezupol gmina i obszar dworski p. p. Goreckiego o przydzielenie miasteczka Jezupola do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko delegowanego w Stanisławowie. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie p. p. Merunowicza o zapomogę. Gminy Zadnieszówka mysłowa i Podwołoczyska p. p. Sicayńskiego o utworzenie funduszu żelaznego na utrzymanie kapelana dla tychże gmin. Gmina Tatarynów p. p. Skałkowskiego w sprawie regulacji Dniestru. Gminy Michowa i Wetyka p. p. Tyszkowskiego o odpisanie zapomogi z r. 1853 wraz z odsetkami. Krysowice gmina p. p. Stanisława Stadnickiego o odpisanie kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego. Stanisław Martynowicz nauczyciel p. p. Szeptyckiego o zapomogę. Teofila Wojciechowska wdowa po nauczycielu p. p. Wierzbickiego o wsparcie. Mieszkańcy powiatu sądowego Łąka p. p. Stanisława Tarnowskiego (junior), o otworzenie przystanku kolejowego w Dorożowie. Marjanna Zakrzewska wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego p. p. Romanowicza o zapomogę. Róża Łysakowska p. p. Romanowicza o zapomogę. Piotr Kisielewski p. p. Merunowicza o stypendjum dla syna Pawła ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Marceli Harasimowicz p.p. Merunowicza o subwencje celem dalszego kształcenia się w malarstwie w Monachium. Rada szkolna miejscowa w Białym Dunajcu p. p. Pławickiego o zreorganizowanie miejscowej szkoły filialnej na etatową. Borszczów Wydział powiatowy p. p. Borkowskiego w sprawie piętnowania bydła. Bohorodczany gmina p. p. Goreckiego o zniesienie prawa poboru myta kopytkowego w mieście Stanisławowie. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół w Wieliczce p. p. Romanowicza o podwyższenie płac. Bursa Przemyska p. p. Adama Sapiehę o subwencję. Wydział krajowy popiera petycję Kornela Dauksza dyetarjusza Wydziału krajowego o veniam aetatis. Przełożeństwo izraelickiego Zboru p. p. Goldmana w sprawie specjalnego kursu dla nauczycieli religji izraelickiej i języka hebrajskiego we Lwowie. Gmina Bilinka mała p. p. Skałkowskiego w sprawie regulacji Dniestru.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. października

Redakcja „Dziennika Polskiego" została przeniesioną na ulicę Jagiellońską l. 14 na drugie piętro, do gmachu byłego Banku włościańskiego.

Wiadomości osobiste. Onufry Turkuł, znany w mieście naszem bardzo zamożny obywatel ziemski, zmarł onegdaj w 75 r. życia swojego. — Dr. Albin Lehmann, adwokat krajowy, otworzył temi dniami kancelarję w mieście naszem przy ulicy Szajnochy pod l. 3. — Mr. R. H. Krause, pełnomocnik koncesjowanego w Galicji angielskiego przedsiębiorstwa telefonów, bawi obecnie we Lwowie, celem osobistego znoszenia się ze stronami interesowanemi w zaprowadzeniu połączeń telefonicznych. Mieszka w gmachu teatralnym, w biurze centralnem. — Z redakcji *Nowej Reformy* wystąpił p. Adam Asnyk, oraz p. Mieczysław Pawlikowski. — Autoryzowany geometra cywilny, Rudolf Pawlikowski, z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył dnia 5. bm. przepisaną przysięgę. — W Czerniowcach odbył się dnia 2. bm. w kościele ewangielickim ślub hr. Eryka Kielmansegg, radcy rządu krajowego, z panną Anastazją Lebedeff. — Ignacy Ohanowicz, właściciel dóbr, zmarł w Czerniowcach dnia 2. bm. w 59 roku życia. — W środę odbył się w Warszawie ślub p. Ignacego Popiela, właściciela dóbr Turna w Podlaskiem, syna Wacława i Eweliny z hr. Łubieńskich, z panną Jadwigą Glinką, córką p. Mikołaja Glinki, obywatela ziemskiego. Związkowi temu pobłogosławił ks. arcyb. warsz. Popiel, stryj pana młodego w asystencji licznego duchowieństwa. — Dnia 23. zm. odbył się w Czernijowcach na Podolu ślub panny Marji Mańkowskiej, córki Emeryka i Tekli z Lipkowskich, z księciem Pawłem Woronieckim, synem śp. ks. Łucjana i Marji z Łuszczewskich.

Kalendarz. Wtorek (7.): Justyny P. — Rosławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 15, zachód o godz. 5. min. 20.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Zaćmienie księżyca, zapowiadane z takim rozgłosem przez astronomów całej kuli ziemskiej, którego program nasz astronom lwowski p. Zbrożek z taką dokładnością podał w *Gaz. Lwowskiej*, nie powiodło się u nas o tyle, że widzialne było zaledwie w fazach początkowych. Między godz. 10. a 11 cały horyzont nasz powlókł się grubemi chmurami, i w mieście naszem zapanowały takie ciemności, które porównać można chyba z opisywaną w biblji plagą egipską. Okazało się przy tej okazji najwyraźniej, że Magistrat nasz nie czyta dzienników — jeno kalendarz. Tamte bowiem donosiły o nastąpić mającem zaćmieniu księżyca, kalendarz natomiast zapowiadał pełnię. Owoż licząc na satelitę naszego, jak na Zawissę, nie oświetlono ulic, gdy w rzeczywistości skutkiem zaćmienia trwającego od godz. 9. do 1. z okładem, należało przynajmniej tym razem nie oglądać się tak skrupulatnie na kalendarz. Dowiadujemy się, że z powodu rzeczonych ciemności mnóstwo słupów latarnianych nadwerężyli swojemi nosami mieszkańcy m. Lwowa.

Deputacja naczelników wszystkich gmin wiejskich powiatu tłumackiego wręczyła prezesowi Rady powiatowej i posłowi na Sejm, ks. Sawie, w dniu jego imienin piękne album, zawierające podpisy naczelników gmin.

Otwarcie roku szkolnego w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie nastąpi dn. 18. bm., poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Przedtem, tj. od 13. bm., rozpoczną się na podstawie § 2 statutu organizacyjnego egzamina wstępne z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografji, jako też ze znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie. Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 zł.

Imieniny cesarza Franciszka Józefa obchodzono w sobotę (4. b. m.) z corocznie praktykowaną uroczystością. Mianowicie dnia tego o godz. 9. rano odbyło się solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym, celebrowane przez ks. bisk. Morawskiego w asystencji licznego duchowieństwa; obecni byli naczelnicy władz autonomicznych i rządowych, generalicja z generałem komenderującym, posłowie, reprezentanci Rady miejskiej, szkół wyższych i średnich, i rozmaitych instytucyj naszych. Przed kościołem ustawiony był w pełnej paradzie oddział wojska z tutejszej załogi.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Jesierzanach ekspedytorowi pocztowemu, Antoniemu Sobolewskiemu, a w Szczurowicach manipulantce pocztowej, Paulinie Bernaczkowej; dalej posadę stajnicznego pocztowego w Tarnopolu, Stanisławowi Mandlowi, a w Brzeżanach tytularnemu majorowi, Bolesławowi Dunin Wąsowiczowi; następnie posadę ekspedjenta pocztowego w Rybotyczach, Paulinie Korb; w Niemirowie ekspedytorce pocztowej, Marji Maślakiewicz; w Krechowie ekspedytorce pocztowej, Annie Kolesowej; w Baworowie ekspedytorce pocztowej, Michalinie Bartkowskiej; w Olszanicy wdowie po pocztmistrzu, Teresie Darskiej; w Baryszu ekspedytorce pocztowej, Leopoldynie Korseniowskiej, i w Zwierzyńcu, Annie Swolkieniównej; nareszcie przeniosła pocztmistrza, Ludwika Zdzieńskiego, z Wadowic do Dąbrowy.

W miejsce p. Manrycego Niementowskiego zamianował Wydział krajowy p. Walerego Teodorowicza, właściciela dóbr w Potoczku, inspektorem drogi krajowej Horodenka-Załucz w oddziale Horodeńskim.

Członkami Rady kolejowej zostali mianowani z Galicji i Bukowiny: Emil Baruch; Juljusz Epstein; Alfred Hausner; Edward Simon; Władysław Struszkiewicz; Henryk Popper (Czerniowce). Zastępcami ich mianowani: Maksymiljan Epstein (ze Lwowa), Otto Hausner; Izaak Holzer (Rzeszów); Feliks Lord (Bochnia); dr. Stanisław Niedzielski; Wiktor Świsterski; Fryderyk Landenheim (Czerniowce); Jakób Szymonowicz (Czerniowce).

Z armji. W c. k. armji przeniesieni zostali pułkownicy: Wilhelm Mück, komendant kołomyjskiego bataljonu obrony krajowej, do bataljonu stanisławowskiego (62); Karol Geppert, komendant tarnopolskiego bataljonu do złoczowskiego (67). Majorowie: Józef Panatowski, komendant bataljonu złoczowskiego do tarnopolskiego; Wilhelm Zathey, komendant bataljonu stanisławowskiego do buczackiego; Karol Rischka, komendant bataljonu buczackiego do kołomyjskiego.

Stosunki zdrowotne w mieście Lwowie są wyśmienite! Z chorób grożących panują u nas epidemicznie tylko: skarlatyna, ospa i dyfterja....

Sąd obwodowy w Brzeżanach rozpoczął urzędowanie dnia 1. tm., po uroczystem nabożeństwie w kościele i cerkwi tamtejszej.

Dla wdowy po siodlarzu w Buczaczu złożyli pp.: N. N. 1 złr., B. W. z Ulanowa 1 złr., M. N. z Złoczowa 1 złr., dr. A. Heck z Sokala 3 złr., N. N. z Schodnicy 1 złr., razem z poprzednimi 12 złr. 50 ct., które doręczono.

Przywilej. Ministerstwo handlu i węgierskie królewskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Janowi Tomankowi w Radymnie wyłączny przywilej na nowego rodzaju progi dla szyn kolejowych (*Oberbauschwellen für Stochlschienen Oberbau auf Eisenbahnen*), w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych z prawem pierwszeństwa, począwszy od 15. kwietnia 1884.

Na raucie „Rodziny" pod protektoratem p. Marji z hr. Golejewskich Czarkowskiej, który się odbędzie jutro we wtorek o godz. 8 wieczorem w kasynie miejskiem, przyjęły obowiązek gospodyń nieproszone przez komitet panie: Władysławowa Bylicka, Cichocka, Adamowa Czyżewiczowa, Kasimierzowa Czarkowska, Tadeuszowa Czarkowska, Antoniowa hr. Golejewska, bar. Heydlowa, Juljuszowa Hochbergerowa, Aleksandrowa Janowiczowa, Pawłowa Kosińska, Karolowa Kisielkowa, H-rmanowa Löblowa, Karolowa Listowska, Godzimirowa Małachowska Antoniowa Małecka, Piotrowa Miączyńska, Bolesławowa Mikulińska, Walerjanowa Podlewska, Władysławowa Riegerowa, Emanuelowa Roińska, Zenonowa Rojkowa, Stachiewiczowa, Karolowa Stromengerowa, Edwardowa Stroynowska, Augustowa Schellenbergowa, księżna Thurn-Taxis, Arnoldowa Wernerowa, Alfredowa Zgórska, Żelazowska.

Zgromadzenie urzędników państwowych. Wczoraj o godzinie 3. po południu odbyło się w sali Domu Narodnego zgromadzenie urzędników państwowych dla narady nad sprawą podwyższenia dodatku aktywalnego dla rządowych urzędników we Lwowie. Pan Edward Ziegelbauer zagaił zgromadzenie i objaśniwszy w kilku słowach cel zebrania, wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego. Wybrano przez aklamację radcę sądowego Finkla. Poczem p. Neuser zdał sprawę z czynności tymczasowego komitetu i przedstawił imieniem tegoż następujący wniosek: „Zgromadzeni urzędnicy państwowi we Lwowie dnia 5. bm. uchwalają wystosować petycję do tronu i izb ustawodawczych o podwyższenie dodatku aktywalnego i wybierają w tym celu komisję z 24ch członków dla zredagowania petycji i przedłożenia jej następnemu walnemu zgromadzeniu urzędników do ostatecznej uchwały." Wniosek ten przyjęto bez dyskusji. Do komisji złożonej z urzędników wszystkich urzędów państwowych we Lwowie weszli pp.: Balasits, Blaim, Bournon, Chmurowicz, Czerny, Dobrowolski, Franke, Gwiazdoń, Herbert, Hofmokl, Hirschberg, Kromp, Łosiński, Maksymowicz, Michl, Neuser, Rojek Z, Samolewicz, Steckbauer, Stupniewicz, Sumper, Wachnianin, Ziegelbauer i Zubrzycki.

Ajenci lwowskiej policji wystosowali i wnieśli jeszcze w roku ubiegłym petycję do Rady państwa o polepszenie bytu materjalnego i stanowiska, tj. o podwyższenie stałej płacy i o przyznanie im charakteru urzędników rządowych. Dalej prosili petenci, aby mogli po pewnej liczbie lat wysłużonych być mianowani manipulacyjnymi urzędnikami sądowymi, do czego ich więcej uprawnia wieloletnia praktyka kancelaryjna, aniżeli 3-miesięczna praktyka podoficerów, a w końcu o zniżenie lat tak ciężkiej służby z 40 na 30. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło petycji, opierając się na tem, że ajenci policyjni zostali w r. 1873 stabilizowani, i że pensja, którą pobierają, jest wystarczającą na utrzymanie domu i rodziny. W końcu dodano, że jeżeli ajenci z innych prowincyj monarchji austro-węgierskiej nie proszą o polepszenie bytu dla czegoż ajenci policyjni z Krakowa i Lwowa mają czynić wyjątek.

Zamach samobójczy. Do szpitala garnizonowego na Zamku w Krakowie przywieziono d. 3. b. m. wieczorem z Niepołomic żandarma Hadamka, 28-letniego, rodem z Morawy, który wyszedłszy przed 3 dniami z posterunku na służbę, pod wpływem alkoholu do koszar więcej nie powrócił, lecz plątał się po lesie niepołomskim. Gdy oddział kawalerji zbliżył się wczoraj ku lasowi, Hadamek w mniemaniu, iż zarządzoną została na niego obława, strzelił z karabinu do siebie pod brodę, a kula przeszedłszy szczękę i prawe oko, wyszła czołem naruszając czaszkę. Hadamek żyje do obecnej chwili, mówi i nie utracił przytomności. Pozostawał on w służbie wojskowej przez lat sześć.

Wydalono z Krakowa w ostatnich czasach: Franciszka Balińskiego, kucharza, rodem z Piotrkowa, oraz Władysława Mieroszowskiego, rzekomo poddanego tureckiego, ślusarza z N. Sącza.

Samobójstwo. W Krakowie, jak donosi *N. Reforma*, skoczył 26. września Wincenty Mokwica, rekrut 8ej kompanji pułku inżynierji z okna 2go piętra koszar Franciszka Józefa na Piasku, na bruk i zabił się na miejscu. Powód samobójstwa przypisują tęsknocie nieszczęśliwego za domem rodzinnym, gdyż dopiero poprzedniego dnia wzięty został do wojska.

Śmiertelność we Lwowie. W 39. tygodniu od 21. do 27. września wynosiła ilość zmarłych 31 płci męskiej, 36 żeńskiej, razem 67, o 1 mniej niż w 38. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·6, śmiertelność roczna 30·2 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 8, płonicę 2, dyfterję 3, dławiec 1, gruźlicę 11, zapalenie przewodu oddechowego 3, zapalenie kiszek 2, cholerynę 1, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 35. Zmarło w domach karnych płci męsk. 1, żeńsk. 2.

Morderstwo z zemsty. Za zajęcie bydła ze szkody polnej, trzej włościanie w Piszczatyńcach, w powiecie borszczowskim, zamordowali polowego dworskiego, Pawła Horbatiuka, liczącego lat 30, żonatego i ojca dwojga dzieci. Mordercy, Fed Gilecki, Matwij Galas i Safat Czarczuk, znajdują się w ręku sądu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d 4. paźdz. Skradziono pani K. P. sakiewkę z kwotą 90 ct., z kartką zast. banku rusk. l. 32100, zakładu zast. i kred. l. 92832, trzecią na surdut zimowy, a czwartą na płaszcz., panu M. S. 2 djamenciki do rżnięcia szkła, młotek, świder i 2 nożyczki wart. 4 złr., panu A. K. z greizlerni l. 51 ul. Janowska 5 głów cukru, pieczywo, mydło i złoty pierścionek wartości 24 złr. i pieniądzmi 3 złr., panu F. B. z sali wystawy przemysłowej w ratuszu palto bronzowe znacz. firmą p. Jana Lerskiego wart. 28 złr. z cygarniczką bursztynową srebrem wykładaną z napisem „Kaukazkij" wart. 3 złr., panu J. F. z piwnicy kilka słojów konfitur, 13 flaszek syropu i flaszkę maliniaku wart. 20 złr., a trzem parobkom l. 78 ul. Łyczakowska z kuferka 40 złr. — Zgubiono kartki zast. l. 66663 92173 i 22797.

Kraków 5. października. *(Ś. p. dr. Franciszek Boroński. — Nowy komendant twierdzy. — Gemy i kamee. — Wyjazd posłów).*

Znów przychodzi nam w Krakowie opłakiwać zgon prawego obywatela i patrjoty. Oto dziś przed południem zakończył żywot po długich cierpieniach znany zaszczytnie i szerszym kołom publiczności lwowskiej ś. p. dr. Franciszek Boroński, były podchorąży wojsk narodowych z roku 1831, emerytowany radca dworu, przez długie lata radca i naczelnik Sądu delegowanego miejskiego we Lwowie, następnie radca Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Jakim patrjotą przez całe swoje życie był ś. p. dr. Boroński, świadczy najlepiej ten fakt, że gdy w roku 1864 w czasie stanu oblężenia polecono mu jako sędziemu we Lwowie, aby sądził swych rodaków za udział w nieszczęsnych walkach w roku 1863 i 1864, oświadczył kategorycznie, że tego sądzić nie może i nie będzie, co sam pochwala. Dyscyplinarki i rozmaite sekatury posypały się na tego czcigodnego męża, został jednak wszędzie i zawsze do ostatniej chwili swego życia gorącym patrjotą. Pogrzeb odbędzie się pojutrze po południu.

Komendantem twierdzy krakowskiej zamianowanym został feldmarszałek porucznik Gerlich de Gerlichsburg, jenerał artylerji z Wiednia.

Wkrótce wysłaną zostanie do Sejmu we Lwowie prośba o udzielenie subwencji dla Muzeum narodowego na zakupno gem i kameji od p. Schmidta-Ciążyńskiego.

Posłowie rektor dr. Zoll i Stanisław hr. Tarnowski wyjeżdżają do Lwowa dziś — z końcem zaś tygodnia podąży tam nasz prezydent miasta dr Weigel, którego obecnie zatrzymuje w Krakowie wykończenie spraw i uporządkowanie biura prezydjalnego dla następcy, jak również choroba ciężka małżonki.

W Warszawie na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła złożyła pewna dobroczynna osoba sumę 10.000 rubli.

Hans Makart, jeden z najznakomitszych kolorystów tegoczesnych, urodził się dnia 29. maja 1840 w Salcburgu. W młodości już okazał się fantastą niezdolnym do życia praktycznego. Posiadając talent do rysunków wstąpił do akademii sztuk pięknych we Wiedniu, ale wkrótce wydalono go ztąd, jako ucznia bez zdolności. W Salcburgu znalazł protektora w osobie malarza Schiffmanna Ten wziął go z sobą w r. 1859 do Monachium i oddał pod kierunek Pilotyego Tam powstał pierwszy jego obraz „Lavoisier w więzieniu", zdradzający znakomity talent kolorystyczny. Dopiero wielka trylogia Amorettów (1868) ustaliła sławę Makarta. W r. 1869 przeniósł się na wezwanie cesarza do Wiednia, gdzie urządzono mu atelier na koszt rządu. Tu powstały najznakomitsze jego obrazy, a między niemi „Wjazd Karola V, do Antwerpii" i „Polowanie Diany".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek d. 6. października: „Stryj Sam," komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

* Dyrekcja teatru naszego zaangażowała na sezon operowy tenora Włocha, p. Tomaso Villa.

Odczyty ks. Kalinki o których donosiliśmy już w swoim czasie, odbędą się 8., 12. i 15. października. Ceny wstępu na salę i galerję zniżono dla nauczycieli i nauczycielek oraz dla uczniów i uczennic do połowy, to jest z 80 na 40 ct., i z 50 na 25 ct.

Przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" dawało wczoraj w swoim lokalu amatorskie przedstawienie, złożone z trzech jednoaktówek: „Po drodze" Gawalewicza, „Na Ulicy" Szymanowskiego i „Piosnka wujaszka" Fredry. Staranna i sumiennie opracowana gra amatorów, oczywiście niezupełnie wolna od pewnych usterek czysto technicznych, których zresztą amatorom za złe poczytywać nie można, ubawiła licznie zgromadzoną publiczność. Między aktami przygrywała muzyka wojskowa.

Odczyt. Dnia wczorajszego, tj. 5. października br., miał odczyt w kasynie miejskiem znany podróżnik i badacz dziejów, p. Napoleon Żaba. Treścią odczytu była: „Metoda porządkowania myśli w badaniach historycznych." Szanowny prelegent z właściwym sobie talentem rozwinął przed słuchaczami zręcznie obmyślaną i sumiennie wypracowaną metodę. Piękny i barwny styl, a przedewszystkiem popularna forma odczytu, sprawiała, że rzecz fachowa i ściśle naukowa, nietylko nie nużyła, ale zaciekawiała i pociągała w najwyższym stopniu. Metoda p. Żaby znalazła uznanie w Anglii i Ameryce i została zastosowaną w zakładach naukowych tych krajów. Na odczycie było, niestety, mało słuchaczów. Między innymi byli profesorowie dr. Małecki i Rosskowski.

Koncert. W sobotę dnia 4. października w sali kasyna miejskiego odbył się koncert, urządzony staraniem Towarzystwa „Lutni", przy współudziale panny Paltinger. Część muzykalną koncertu wypełnili: Liszt, Chopin i Schubert. Na część wokalną złożyli się: Noskowski, Chopin, Donizetti, Gall, Schulc... Punktem kulminacyjnym koncertu była niezaprzeczenie gra p. Paltinger. Znakomita ta koncertantka tyle razy zbierała na estradzie zasłużone oklaski, że zdaje się zbyteczną byłoby rzeczą, chwalić dziś jej potężny a zresztą już uznany jej talent. Śpiew chórów damskich, męskich i mieszanych wypadł równie świetnie. Słabym był natomiast śpiew solowy p. Str., a achillesową piętą koncertu deklamacja. Wiersz pod względem formy dość słaby, a deklamacja przesadna, krzykliwa, bez zachowania miary w głosie, była jeszcze słabszą.

Entsumpfungs-Arbeiten in dem Polesie. (Osuszanie błot Polesia.) Pod tym tytułem pojawił się w tych dniach w formie broszurki odczyt porucznika ułanów, Józefa Popowskiego, miany w wojskowem towarzystwie naukowem 20. marca br. Autor z prawdziwą znajomością stosunków miejscowych, przedstawiając na wstępie broszury geograficzne i etnograficzne stosunki Polesia, skreśla historyczny przebieg osuszania błot tego obszaru. Prace w tym kierunku których zawiązków dopatruje się autor już w XVm wieku, rozpoczęły się ze skutkiem dopiero w r. 1873. kiedy ministerstwo domenów wysłało do Polesia ekspedycję, złożoną z 9 techników, pod kierunkiem jenerał-majora Żylińskiego. Dotychczasowe rezultaty prac tej komisji przyniosły Polesiu, zdaniem autora, olbrzymie korzyści pod względem ekonomicznym; pod względem strategicznym rezultat tych prac dotąd jest mniej ważnym, z powodu, iż nieznaczna dopiero część Polesia została osuszoną. Do broszurki tej, napisanej nader popularnie, dodał autor mapę, przedstawiającą projekt kanalizacji Polesia.

Z izby sądowej.

Kraków 3. października.

(Morderstwo w Lutczy.)

(Ciąg dalszy.)

Marja Szaro podaje, iż chciała namówić Franciszkę Mnich do służby we dworze. Atoli tej niedzieli nie odszukała jej w domu Ritterów.

Franciszka Telesz zeznaje, że przed nią przyznała się Franciszka Mnich, iż była w ciąży; wstydziła się jednak powiedzieć od kogo. Dopiero po rozprawie w Rzeszowie przypomniała sobie, jakoby zamordowana mówiła jej, że zaszła w ciążę od Marcelego Stochlińskiego.

Ciekawe są zeznania Franciszka Biela, który utrzymuje, iż początkowo podejrzewano go we wsi, iż Franciszka Mnich pozostawała z nim w stosunkach miłosnych

Józef Pitera zeznaje z całą prawdziwością, a nawet z pewnym poetycznym nastrojem co do wszelkich okoliczności towarzyszących odszukaniu zwłok ś. p. Franciszki Mnich, a wszystkie przez niego przytoczone okoliczności stwierdza i jego brat, Piotr Pitera. Obaj idąc za suchym chrustem, doszli do parji Jana Dudka, gdzie natrafili na zwłoki zaginionej Franciszki Mnich.

Najważniejszemi atoli były dziś zeznania świadka Konrada Fuhra, byłego żandarma, stacjonowanego w czasie dokonania zbrodni w Strzyżowie, który podaje, iż w czasie, gdy przyaresztowanego Marcelego Stochlińskiego przesłuchiwał w swym pokoju, komendant posterunku, Maj, świadek, pilnował w drugim pokoju Salomeję Stochlińską. Po przesłuchaniu Stochlińskiego pilnował go świadek, podczas gdy Maj indagował Salomeję Stochlińską. Następnie odstawiono Marcelego Stochlińskiego do koszar żandarmerji w Strzyżowie, gdzie go ponownie indagowano, i gdzie tenże złożył obszerne przyznanie się do udziału w zamordowaniu Franciszki Mnich, nie będąc do zeznań tych przez nikogo zniewolonym. Świadek ten zapewnia uroczyście, że twierdzenie Stochlińskiego, jakoby był bitym, jest zupełnie zmyślone. Zeznania te są i z tego powodu ważne, że świadek ten podał zgodnie z oskarżeniem wszystkie najdrobniejsze okoliczności pojedynczych przyznawań się Stochlińskiego do winy.

Kraków 3. października.

Na początku rozprawy tego dnia przesłuchano najprzód świadka Wład. Maja, wachmistrza żandarmerji, który 23. marca 1882 aresztował Stochlińskiego. Spowodowało go do tego podejrzane zachowanie się podsądnego w czasie przedsiębranej u niego rewizji, i sprzeczne tłumaczenie się jego i żony, co do obecności u nich Franciszki Mnichówny w ostatnim dniu, kiedy ją widziano, i co do przybycia do domu Stochlińskiego, po odejściu Franciszki, która od nich do Ritterów udać się miała. Gdy świadek prowadził Stochlińskiego do Strzyżowa, namawiał go, by się przyznał, a Stochliński skruszony opowiedział mu cały fakt wraz ze wszystkiemi szczegółami, jak to jest w akcie oskarżenia opisane, i w tej samej wersji, jak to jeszcze później Stochliński kilkakrotnie powtarzał przed różnemi osobami. Świadek zaprzecza stanowczo, aby bił lub katował Stochlińskiego.

Następnie przesłuchany świadek St. Kościński zeznał, że przy rewizji, którą u Ritterów przedsiębrał, byli oni dziwnie pomięszani i niespokojni, a uderzyła go niezwykła czystość w piwnicy, u żydów rzecz nie zwyczajna. Mianowicie ziemia była zestrugana w niej na grubość jakich 15 centymetr., a kupka jej leżała przed piwnicą. Tłumaczenie się Ritterów pod tym względem było niejasne i sprzeczne. W piwnicy mogło się wygodnie 10 osób pomieścić. Świadek nie przypuszcza, by Franciszka mogła była ponieść śmierć skutkiem spadnięcia do parowu, gdzie ją znaleziono. Jakkolwiek ściana parowu jest stromą, jednak tak daleko upaść nie mogła, musiałaby się była o rosnące drzewa zatrzymać. — Oskarżeni tłumaczą się co do tych zeznań w ten sposób, że u nich zawsze nadzwyczajna czystość była obserwowaną, że to nawet podziw wzbudzało, na co świadków postawić mogą.

Świadek Marjanna Matlas, służąca u żandarmów w Strzyżowie, zeznaje, że nigdy nie słyszała żadnych krzyków, lub żeby kiedykolwiek żandarmi kogo męczyli, krzyk taki usłyszanoby zaraz, bo koszary stoją w rynku, na którym zawsze pełno żydów.

Przesłuchany dalej świadek Jakób Tenczyk twierdzi, że przy znalezieniu Franciszki M., Stochliński był blady i trząsł się, a to ludziom wydało się dziwnem. Dalej opowiada szczegóły obojętne i bez związku.

Już poprzednio przesłuchany świadek Kościński dodaje, jakoby słyszał od świadka Pitery, że Jezuici namówili Stochlińskiego do przyznania się przed niejakim Śliwińskim do czynu. Salomea Stochlińska dodaje, że gdy mąż jej Marceli dowiedział się o poszukiwaniach, czynionych przez żandarmów, za Franciszką, miał się odezwać: „Szukają Franki po rowach, lepiej żeby ją po polach poszukali, toby ją znaleźli." Świadek Franciszka Telesz, wezwana przez przewodniczącego do wyjaśnienia sprzeczności między swemi zeznaniami, uczynionemi w Rzeszowie a w Krakowie, tam bowiem powiedziała, że jej Franka nic nie mówiła od kogo zaszła w ciążę, wczoraj zaś powiedziała, że miał nim być Marceli Stochliński — twierdzi, że w Rzeszowie nie mówiła prawdy, lecz mówi ją dziś, skutkiem wyrzutów sumienia. Prokurator wnosi wdrożenie śledztwa o oszustwo przeciw temu świadkowi i aresztowanie go. czemu się obrońca dr. Machalski sprzeciwia. Przewodniczący odracza decyzję w tym względzie na później.

Świadkowie Chmiel i Jan Gaborski podają zgodnie, że przy rewizji u Ritterów znaleziono siekierę za szafą ze śladami krwi i przylepionemi włosami. Świadek Wojciech Wójcik, który siedział w areszcie w Strzyżowie, w czasie gdy tamże Stochlińskiego przyprowadzono, zeznaje, że Stochliński na zapytanie, co go tu sprowadza, opowiedział mu całą historję, mianowicie jak wspólnie z żydami zamordował Franciszkę Mnich. Na dalsze zapytanie opowiedział szczegóły morderstwa w ten sam sposób, jak poprzednio żandarmowi. Gdy Mnichówna poczęła charczeć, uciekł Stochliński, a na drugi dzień dał mu Mojżesz Ritter umówioną nagrodę 50 złr. Przed aresztowaniem Stochlińskiego zapytywał świadka Mojżesz Ritter, czy nie przyprowadzono właśnie Marcelego Stochlińskiego, przyczem dodał, że i jego córki tu będą dostawione. Świadek pytał Stochlińskiego, czy on przyznał się przed żandarmami i przed sądem. On potwierdził to i dodał, że w Rzeszowie zaprze się i powie, że go żandarmi katowali. Świadek Antoni Kozak, który wówczas także w więzieniu się znajdował, twierdzi że jest głuchy i tyle tylko z owej rozmowy ze świadkiem słyszał, że Stochliński dwa razy uderzył był Franciszkę siekierą w głowę i że go żandarmi bili. Świadek Józef Moskal siedział tylko jeden dzień ze Stochlińskim i nic o jego przyznaniu się nie wie. Z Mojżeszem Ritterem zeszedł się był i tenże żałował przed nim, że się do Rzeszowa nie zgłosił, gdzieby mu łatwiej było użyć wszelkich środków, aby się wydostać na wolność. Pytał go dalej Ritter, kto został dostawiony do więzienia, „czy nie Marceli", a gdy mu świadek powiedział, że takiego nie zna, opisał mu go po ubraniu, dodając, że musi go znać. Ciekawość ta Rittera zdziwiła świadka.

Po naradzie Trybunału przewodniczący ogłasza uchwałę aresztowania Franciszki Telesz.

Świadek Jan Wróbel miał w więzieniu sądu obwodowego w Rzeszowie karę więzienia dwuletniego za zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała żandarma. Zeszedł się w więzieniu z Marcelim Stochlińskim, który w obec niego złożył również dokładne przyznanie się do winy w zamordowaniu Franciszki Mnich ze wszystkiemi drobnemi szczegółami.

Następny świadek Mayer Fertig znajdował się równocześnie z Marcelim Stochlińskim w szpitalu więziennym w Rzeszowie. Zeznania jego są zgodne z zeznaniami poprzednich świadków, wypowiedziane jednak zostały z pewną rezerwą odnośnie do małżonków Ritterów.

Lekarz więzienny dr. Juljusz Bandrowski zeznaje, że leczył na tyfus plamisty Marcelego Stochlińskiego, i że pozostawił tegoż już po wyzdrowieniu jakiś czas w szpitalu jako rekonwalescenta, i że Stochliński opuścił szpital jako zupełnie wyleczony. Zdaniem świadka pamięć Stochlińskiego bynajmniej nie ucierpiała skutkiem choroby przebytej.

Dozorca więzień Jan Domino zeznaje, że i przed nim Marceli Stochliński przyznał się do zarzuconego mu czynu, przyczem powołał Mojżesza Rittera, Gitlę Ritter, Baile Ritter, jako współwinnych w zamordowaniu Franciszki Mnich.

Bardzo ważne są zeznania następnego świadka

p. Feliksa Radwańskiego, byłego ck. sędziego powiatowego w Strzyżowie, a obecnie sędziego w Podgórzu, który podaje szczegółowo wszelkie zeznania Marcelego Stochlińskiego, jak tenże został przez żandarmów do biura świadka dostawionym, i że nie mając jeszcze tak zwanego *species facti* przez ck. żandarmerję złożonego, przesłuchiwał Stochlińskiego, a zeznania te zgadzały się zupełnie z tem, co później żandarmi w swym raporcie podali; przy przesłuchaniu obwinionego byli obecni świadkowie sądowi. Zeznania swoje złożył Marceli Stochliński dobrowolnie, bez jakiegokolwiekbądź przymusu i w nieobecności żandarmów. Świadek nie widział żadnych uszkodzeń na osobie Stochlińskiego, tem mniej ani jednem słowem nie żalił się on, aby go żandarmi bili, lub w ogóle nie po ludzku się z nim obchodzili.

Lekarz sądowy p. dr. Żuławski zapytuje świadka, czy zwłoki Franciszki Mnich w częściach tylnych były znacznie zniszczone i jakiego były koloru. Świadek potwierdza, że były one rzeczywiście nadpsute, a kolor ich był czerwonym. Były również mocno zamulone. Zgniliżna zdaniem świadka była już znacznie posuniętą, oczy były już wypadły, a brzuch musiał być rozprutym.

Zeznania świadka sędziego Radwańskiego poparte są zeznaniami dwóch protokolistów sądu powiatowego w Strzyżowie, pp. Józefa Hnatowicza i Wincentego Czekajowskiego. Także i świadek sądowy Henryk Masaraki zeznaje analogicznie, jak sędzia Radwański.

Następny świadek Maciej Pyra deponuje, iż w jego obecności przy żandarmie Gajdzie mówił Stochliński te słowa: „daj spokój, i ja będę nieszczęśliwy" — przyczem trząsł się na całem ciele. Miało się to dziać jeszcze przed odszukaniem zwłok.

Po uwięzieniu małżonków Ritterów mówił Stochliński do świadka tego te słowa: „kiedy ich aresztowali, to i mnie przy nich męczyć będą."

Ostatnim świadkiem dziś przesłuchanym był Józef Podkus, policjant z Strzyżowa, który stwierdził okoliczności co do przyaresztowania Stochlińskiego dość obojętne. (C. d. n.)

Humań 2. października.
(Sprawa o napad na hr. Wł. Branickiego).

Przed kilku miesiącami w Stawiszczach, majętności hr. Wł. Branickiego, synowca niedawno zmarłego właściciela Białocerkwi, wydarzył się fakt, który ze względu na ciągłość, w jakiej pozostaje z podobnego rodzaju objawami, wywołanemi brakiem poszanowania cudzej własności i zbrodniczem odwoływaniem się do prawa pięści, wysoce zaniepokoił opinię publiczną.

Przebieg samego faktu, o którym mowa, tak się przedstawia.

Przy końcu czerwca br., o godz. 9. z wieczora, właściciel miasteczka Stawiszcz hr. Wł. Branicki, po przejażdżce odbytej z żoną powozem, zatrzymał się w lesie „Rewucha," przylegającym do wsi Śnieżek, a poleciwszy przysłać po siebie koniuszego Kolota i wierzchowca, sam wysiadł z powozu.

Po przybyciu koniuszego, hr. B., który przedtem już zauważył liczne ślady świeżych porębów w lesie, usłyszał nieopodal tarcie piłowanego drzewa; zwrócił więc swe kroki w tę stronę — przy zbliżeniu się wszakże jego do miejsca, skąd pochodził hałas, jakiś człowiek ubrany biało, począł uciekać.

Hrabia powróciwszy na drogę, gdzie stały konie, zabierał się już do powrotu, gdy wtem odgłos piłowanego drzewa znów się ponowił.

Hrabia B. zostawił na drodze Kolota, sam zaś udał się ku miejscu, gdzie, jak przypuszczał, defraudowano drzewo.

Z początku stąpał cicho, następnie zaś szedł już zwyczajnym krokiem.

W chwili, w której zbliżał się do polanki, spostrzegł stojących na niej trzech ludzi. Znajdowali się oni o kilkanaście kroków od niego i opierali się na grubych dębczakach.

Ujrzawszy hrabiego, ludzie ci zmięszali się, lecz o ucieczce żaden z nich widocznie nie myślał.

Po jakiejś chwili milczenia, stojący pośrodku zwrócił się do swoich towarzyszy i tonem zdecydowanym zawołał:

— Bij, zabijemy!

— Kogo? Branickiego? — odezwał się hrabia, licząc na wrażenie słów swoich.

Słowa te wszakże nie poskutkowały.

Stojący najbliżej schylił się i zrobiwszy zamach dębczakiem, z całym impetem rzucił się na hrabiego, uderzając go dwa razy pałką.

Hrabia B. broniąc się, zdołał trzymanym w ręku kijem uderzyć po głowie napastnika, lecz w tejże chwili pierwszemu skoczyli na pomoc dwaj inni, zadając broniącemu się raz tak silny, iż tenże oblany krwią, padł na ziemię.

Tu dopiero nastąpiła scena istnego pastwienia się. Napastnicy bili dębczakami, gdzie kto mógł.

Hrabia B. broniąc poranienia głowy, na którą napastnicy głównie wymierzali ciosy, zastawiał się rękami i nogami, i dlatego nogi jego i ręce najwięcej ucierpiały.

W ciągu wszakże tej walki, która trwała zaledwie chwil kilka, dały się słyszeć kroki nadbiegającego Kolota, który odpowiadając na krzyk hrabiego, woła:

— Idę, idę, i kozacy ze mną!

Napastnicy puścili wówczas swą ofiarę i rzucili się do ucieczki.

Gdy koniuszy Kolot zbliżył się do miejsca napaści, spostrzegł hrabiego B. wprawdzie stojącego lecz z głową obnażoną, w porwanem na kawałki odzieniu.

Z głowy krew mu płynęła strumieniem, twarz miał również krwią zalaną.

Przybliżywszy się Kolot, zapytał:

— Ach! mój Boże! co się stało?

— Ot, widzisz co — odrzekł hrabia — uciekajmy! uciekajmy! A to jeszcze zabiją!

I obaj zwrócili się ku drodze, lecz uczyniwszy kilka kroków, hrabia rzekł:

— Stój! Nie widzę drogi... krew zalewa mi oczy...

Wówczas Kolot podał mu rękę i w ten sposób obaj doszli do koni.

Rany odniesione przez hr. B. były liczne, niektóre z nich nawet bardzo głębokie, a jakkolwiek nie zagrażały życiu, niemniej zadawane były w tym celu.

Napastnikami byli włościanie wsi Śnieżek bracia: Jan i Szczepan Paszczenkowie, tudzież Józef Paliszuk.

Śledztwo niezwłocznie rozpoczęte wykryło na razie przestępców, którzy też na zasadzie dostatecznych poszlak znaleźli się dnia 18. zm. na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym sądu humańskiego, na posiedzeniu odbywanem w Taraszczy.

Okoliczności powyższe, jako też wina podsądnych, potwierdzonemi zostały całym szeregiem zeznań świadków, jak i jednego z podsądnych. Jana Paszczenki, który z całą szczerością przyznał się do winy, utrzymując tylko, iż nie znał z twarzy hr. Branickiego, czemu wszakże przeczy stanowcze zeznanie wszystkich świadków, twierdzących, iż nie ma dziecka we wsi, należącej do majętności hr. B., któreby nie znało doskonale hrabiego.

Hr. Branicki należał do ludzi, opiekujących się troskliwie swymi włościanami. Przez 6—8 miesięcy, które w roku spędza w Stawiszczach, niesie on im zwykle wszelkiego rodzaju pomoc. Na wszystkie prośby, któremi ci ostatni zwykli go zasypywać, odpowiada zawsze przychyleniem się do życzeń proszących, a według skrupulatnego obliczenia, zarząd jego dóbr wykazuje, że łoży corocznie około 50,000 rubli na utrzymanie rozmaitych instytucyj dobroczynnych i nie pszenie bytu włościan.

Napastnicy należą do rzędu ludzi zupełnie zdemoralizowanych. Mimo młodego swego wieku, liczą bowiem zaledwie po 20-kilka lat, trudnią się wyłącznie kradzieżą drzewa i niejednokrotnie już byli na tem przestępstwie notowani. O zatwardziałości ich świadczy jeszcze ta okoliczność, że w chwili, w której napastowanemu hr. B. przybyła pomoc, jeden z nich, mianowicie Paliszuk, nakłaniał swych towarzyszy, aby powrócić i dobić hrabiego.

Do końca też śledztwa dwaj z nich: Stefan Paszczenko i Paliszuk, zaprzeczali udziału w zbrodni, a na posiedzeniu sądowem zachowywali się z największą obojętnością.

To też prokurator w przemówieniu swojem do sędziów przysięgłych wymownie określił znaczenie dokonanej zbrodni, zwracając uwagę sędziów, że napad w lesie „Rewucha" należy do zbrodni wyjątkowych, wywołał ogólne oburzenie w wszystkich sferach społecznych na znacznej przestrzeni kraju, nie zamilkły o nim dzienniki, a nawet stał się przedmiotem głośnego protestu ze strony dzienników zagranicznych.

Sędziowie przysięgli poszli też za głosem oskarżenia w zupełności i na postawione sobie przez sąd pytanie: czy podsądni winni są napadu, dokonanego z rozmyślnym zamiarem zabójstwa, dali odpowiedź potwierdzającą; w skutek czego sąd skazał Jana Paszczenkę na 4 lata, dwóch zaś pozostałych na 6 lat ciężkich robót. Wszystkich 3ch zaś po odbyciu kary na dożywotne osiedlenie w Syberji.

Cholera.

Rzym 5. października. *(Urzęd.)* Wczoraj było we Włoszech na 212 wypadków słabości 114 wypadków śmierci na cholerę. Z tych wypada na Neapol 49 chorych a 33 zmarłych, na Genuę zaś 20 chorych i 20 zmarłych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 30. września było w obiegu: 6% listów hipotecznych 10,596.200 złr., 5% listów hipotecznych 6,725.800 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 10,657.400 złr., asygnacyj kasowych złr. 2,435.150.

Lwów 3. października. (Sprawozdanie z bożow z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·30 do 7·50, pszenica biała 7·20 do 8·10, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 7·—, jęczmień browarny 5·70 do 6·10, jęczmień na paszę —·— do 5·60, owies 6·— do 6·45, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka —·— do 8·10, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 10·50 do 11·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— spirytus —·—.

Targ na woły. Wiedeń 6. października. (Telegr.) Przypędzono galicyjskich 930, węgierskich 1224, niemieckich 430, razem 2614 sztuk.

Płacono galicyjskie z paszy złr. 56·— do złr. 60·—, stajenne złr. 62·— do 66·—, węgierskie złr. 61·— do złr. 66·—, niemieckie 60·— do 66 50 za 100 kilogramów.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. października.

Presse poświęca wstępny artykuł reformie ordynacyj wyborczych w krajach austrjackich i objawia wielkie zadowolenie z „roztropnego postępu, dzięki któremu rozszerza się koło uprawnionych, a ścieśnia koło uprzywilejowanych," w przeciwieństwie do gwałtownego skoku, jaki zrobiono w Niemczech od cenzusu wyborczego do powszechnego głosowania. Jak widzimy, lada bagatelka może *Pressie* sprawić wielką satysfakcję. Koło uprzywilejowanych nie zmniejsza się wcale, bo istnieją, jak istniały uprzywilejowane kurje i głosy wirylne. O prawdziwej reformie wyborczej możnaby mówić dopiero, gdyby usunięto wrzekomą reprezentację interesów, która nie jest niczem innem, jak tylko wyprowadzeniem do walki jednych klas społeczeństwa przeciw drugim.

W komisji budżetowej Sejmu czeskiego dwóch członków z kurji większej własności głosowało z Niemcami przeciw przyznaniu 8 tysięcy złr. na dekoracje dla teatru czeskiego.

Onegdaj zamknięty został Sejm styryjski.

Pisma fakcyjne nie posiadają się ze złości z powodu zamierzonego rozwiązania Izb handlowych. *N. fr. Presse* wzywa hr. Taaffego w bardzo energiczny sposób do podania się do dymisji — mógł się już bowiem hr. Taaffe zdaniem *N. fr. Presse* przekonać, że jego polityka chybiła zamierzonego celu. *Deutsche Ztg.* wzywa niemieckich członków Izb handlowych do wytrwania na swoich stanowiskach, choćby nawet mieli pozostać tak jak w Pradze, w mniejszości.

W komisji weryfikacyjnej Sejmu węgierskiego okazało się jak wiadomo, że deputowany Roth przedłożył zamiast mandatu rachunek wystawiony mu przez restauratora za sprawioną po dokonanym wyborze ucztę dla wyborców. Otóż z tego powodu zrobił p. Hermann pierwszą scenę w Sejmie, nie mogąc pojąć jak można było posła, który w sposób podobny legitymował się z wyboru, przydzielić do jednej z komisyj. Izba załatwiła tę sprawę uchwałą, ażeby dep. Rotha uważać na równi z tymi, którzy mandatów swoich jeszcze nie dostarczyli—albowiem wspomniany rachunek jakkolwiek jest dowodem bardzo przekonywującym, jednakwoż pod względem formalnym nie wystarcza.

Z Budapesztu donoszą, że na jednej z ostatnich konferencyj wspólnego ministerstwa uchwalono nie występować przed delegacjami z żadnem oświadczeniem w sprawie zjazdu trójcesarskiego w Skierniewicach a w razie interpelacji zaznaczyć tylko, że przystąpienie Rosji i Włoch nie narusza w niczem tendencji sojuszu austro-niemieckiego, który zostaje nadal tem czem był bez Rosji.

Zachowanie się barona Gödel-Lannoy'a podczas wyjścia z Sejmu Słoweńców bynajmniej nie jest skutkiem różnicy zdań między nim a innymi posłami słoweńskimi. Klub słoweński uchwalił owszem zostawić mu jako zastępcy marszałka krajowego zupełną wolność postępowania.

W Sejmie zagrzebskim wniósł 4. bm. Popowicz wystósowanie adresu do korony w odpowiedzi na reskrypt królewski. Wniosek ten przyjdzie pod obrady po ukonstytuowaniu się Izby.

Klub serbski Sejmu kroackiego uchwalił na razie przystąpić warunkowo do klubu narodowego i wyczekiwać wyjaśnienia się sytuacji i ostatecznego uregulowania zmiany statutów, będącej właśnie w toku.

Pogłoska o zastąpienie niemieckiego ambasadora w Londynie, hr. Münstera, hr. Herbertem Bismarkiem, jest zupełnie bezpodstawną. Przyboczny organ ks. kanclerza, *Nordd. Allgem. Ztg.* zaprzecza kategorycznie tej wiadomości.

Z Paryża donoszą o nowej utarczce między Francuzami a Chińczykami. Oddziały regularnego wojska chińskiego uderzyły na trzy francuskie łodzie kanonierskie, rekognoskujące w dolinie rzeki Lochuan. Chińczycy mieli ponieść znaczne straty. Francuzi stracili 1 oficera, kapitana łodzi „Massue," 21 majtków i 10 żołnierzy. Posiłki dla Francuzów pod jenerałem Negrier częścią już nadeszły, częścią są w drodze.

Jenerał Gordon jest bohaterem dnia. Prasa europejska, która przedtem miała Gordona za straconego i odpowiedzialność za to zwalała na bezrozumną politykę Gladstona w Egipcie, nie ma teraz dość słów pochwały dla męża, który rządowi swemu danego słowa dotrzymał, Chartum uwolnił, Mahdiego w zwycięzkim pochodzie wstrzymał i wszelkie jego zamysły i przedsięwzięcia pokrzyżował. Prasa ta, niechętna Gladstonowi, czuwa bardzo troskliwie nad tem, by ani jeden liść z wawrzynów Gordona nie spadł na głowę premiera angielskiego. To atoli nie zmienia w niczem faktu, że polityka Gladstona przecież nie była tak zupełnie bez planu, jak przedstawiała ją prasa opozycyjna.

Podług wiadomości z Paryża do *Pol. Corr.* nastąpił w kwestji egipskiej rodzaj dyplomatycznego zawieszenia broni. Egipt wprawdzie nie odpowiedział jeszcze dotychczas na protest mocarstw, i nie oświadczył oficjalnie, że cofnie swoje rozporządzenie, mimo to sądzą w kołach dyplomatycznych, że dnia 25. października będzie przywrócony *status quo ante*. Czy się rządy europejskie tem zadowolnią, nie wiadomo.

Pol. Corr. donosi ze Stambułu, że nuncjusz apostolski Mgr. Rotelli, przeznaczony na nuncjusza dla Belgii, który już był w drodze do Brukseli otrzymał na okręcie depeszę od papieża z rozkazem zatrzymania się w Stambule.

Sejm galicyjski.

(11. posiedzenie, II. sesji, V. periodu Sejmu).

Lwów 6. października.

Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godz. 11. minut 25.

P. Rosner otrzymał 14 dni urlopu.

Sekretarz p. St. Badeni odczytuje spis petycyj.

Petycję gmin okręgu jordanowskiego odesłano na wniosek p. Lasockiego do Wydz. kraj. jako do komisji.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie naglącego wniosku p. Reya w sprawie doraźnego wsparcia pogorzelców w Tarnobrzegu kwotę 1000 złr.

P. Rey uzasadnia swój wniosek pokrótce prosząc o uchwalenie go zaraz dzisiaj. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

W uzasadnieniu wniosku swego o otworzenie komisji krajowej w sprawie wód górskich wnosi p. Chrzanowski odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego. Przyjęto.

P. Merunowicz uzasadnia swój wniosek o upaństwowienie kolei Północnej. Mowca czuje to bardzo dobrze, że jest posłem „luźnym," w całem znaczeniu wyrazu nie odstrasza go to jednak, jest bowiem przekonany, że idea, którą on reprezentuje, wkrótce doczeka się ostatecznego załatwienia. Wniosek ten uważa jako wchodzący w zakres tej idei. Rad był, ażeby ktoś większe posiadający wpływy kwestję upaństwowienia w Sejmie poruszył. Nie stało się to jednak i dla tego to sam mowca poruszyć ją musi. Zarzuty, z jakimi się spotykał zbierając podpisy na swój wniosek, były różnego rodzaju. Mówiono mu, że sprawa należy do Rady państwa. Jednakże leży w interesie solidarności Koła polskiego z Sejmem, ażeby i Sejm swe zdanie dodał do istniejących już uchwał Koła. Nie sądzi, ażeby rozprawy Sejmu w czemkolwiek przeszkadzać miały rokowaniom Rządu z koleją Północną, jak to niektórzy twierdzili. Widzieliśmy przecież, że odrzucenie pierwszego układu przez Radę państwa wcale nie zachwiało gabinetem. Nie potrzebujemy obawiać się tego na przyszłość, chociażby nawet zdanie Sejmu przeciwnem było intencjom Rządu. Smutne doświadczenie ze statutem kolei państwowych nie powinno również odstraszać Sejmu, bo wniosek p. Hausnera daje nadzieję, że się rzeczy na lepsze zmienią. Niektórzy posłowie sprzeciwią się wnioskowi mowcy z tego powodu, ponieważ nie mają w ogóle zaufania do administracji państwowej. Lecz administracja ta jest coraz lepszą, a zawsze dla interesów krajowych korzystniejszą niż prywatne. Koleje nabyte przez państwo w Przedlitawji przynoszą już pewne dochody, które się corocznie zwiększają, a prócz tego państwo nie potrzebuje płacić subwencji prywatnym towarzystwom. Dowodzą tego daty statystyczne, które mowca odczytuje z odnośnych sprawozdań ministerjalnych. Zarzut, że upaństwowienie, to centralizacja, jest również niesłuszny. Zależy to jedynie od tego, jakim będzie statut organizacyjny. Przemysł naftowy galicyjski zyskałby bardzo wiele na upaństwowieniu kolei Północnej, tak samo jak i transport była wypasowego do Wiednia.

Wreszcie transport zboża galicyjskiego do Czech, jedynego prawie miejsca zbytu dla tego artykułu, dziś prawie uniemożliwiamy taryfami kolei Północnej, zyskałby niezmiernie na jej upaństwowieniu.

Względy finansowe, bezsprzecznie bardzo ważne, przemawiają niezbicie za upaństwowieniem. Dochody jej są kolosalne.

Pod względem formalnym wnosi mowca — przekazanie komisji kolejowej. Przyjęto.

Uzasadniając wniosek swój w sprawie wydania nowej ustawy służbowej, zabiera głos p. Wasilewski przypominając, że sprawa ta była już w Sejmie traktowaną. Istniejące ustawy normują kwestję służbową niedostatecznie, często niesprawiedliwie. Sprawa to wprawdzie może drobna, ale dotkliwa.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

W uzasadnieniu wniosku w sprawie przydzielenia gminy Jasienica do Sądeckiego inspektoratu szkolnego, przemawia p. Skorszewski, przytaczając, że Jasienica już od roku z górą stara się o nową szkołę, nie mogąc jednakże starań tych doprowadzić do skutku. To jest powodem, że mowca stawia swój wniosek, zdążając na tej drodze do rozwikłania sprawy.

Wniosek odesłano do komisji edukacyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancji dla obligacyj komunalnych odesłano do komisji bankowej.

Przed podjęciem dalszego ciągu rozprawy nad budżetem szkolnym zawiesza p. marszałek posiedzenie na kilka minut. Godzina 12, m. 30.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Preszburg 6. października. Dokładne urzędowe badania, przedsięwzięte na zatrzymanem w kontumacji i zabitem bydle, wykazały ku wielkiemu zdumieniu, że tak te jak i owa pierwsza ubita sztuka chorowały nie skutkiem zarazy, lecz jedynie na „zapalenie żołądka". Z tego powodu podejrzenie dotychczasowe, jakoby na targowicy tutejszej wybuchła zaraza jest zupełnie bezpodstawne, co też publicznie ogłosił delegat rządowy Lipthay, zezwalając na odbycie targu już w najbliższą środę 8. b. m.

Praga 6. października. Sejm czeski ma być zamkniętym w d. 18. bm.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6. października. *Dziennik rozp. wojsk.* ogłasza: Marszałek pow. bar. Dumoulin, komendant XIV korpusu, ze względu na stan zdrowia stale urlopowany. W uznaniu znakomitej jego służby nadał mu cesarz krzyż komandorski Leopolda z dekoracją wojenną. Komendantem XIV korpusu i obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu mianowany marsz. por. bar. Teuchert-Kaufmann. Marsz. por. Franz, przydzielony do komendy XI korpusu został na wniesioną prośbę urlopowany. W miejsce jego przydzielono marsz. por. Cuculi, komendanta 9 dywizji pieszej. Komendantem tej dywizji mianowano jenerał-majora Borosini-Hohensterna. Będący dotychczas na urlopie marsz. pow. Franciszek Stransky, powołany do służby i naznaczony na komendanta twierdzy w Komornie. Marsz. por. Gerlich-Gerlichsburg mianowany komendan. twierdzy w Krakowie. Generał-major Demel mianowany komendantem 12 dywizji pieszej; pułkownik Wincenty Snetiwy dyrektorem artylerji XI. korpusu; marsz. por. Filip hr. Grünne komendantem 19, a marsz. por. Ramberg 27 dywizji pieszej. Marsz. por. Panz przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał krzyż kawalerski Leopolda. Generał-major Alojzy Pokorny mianowany komendantem 5 dywizji pieszej; pułkownik Galgoczy de Galantha, komendantem IX. brygady konnej, a pułkownik Goerger de St. Joergen dowódcą 3 pułku huzarów.

Londyn 5. października. *Observer* donosi z Kairu: Nubar pasza odpowiedział wczoraj na protestu mocarstw oświadczeniem, że za wieszenie funkcji kasy długu było ze względu na ogólny stan finansów państwowych nieodzowną koniecznością.

„Biuro Reutera" donosi z Sanghai pod datą dzisiejszą: Francuzi obsadzili Melung i rozpoczęli właśnie bombardowanie Tamsui.

Paryż 6. października. „Ajencja Havasa" donosi z Szangaju, że stosownie do depesz prywatnych mieli Francuzi obsadzić wczoraj Tamsui.

Londyn 6. października. *Times* zamieszcza wiadomość z Pekingu, datowaną 4. bm., że Chiny w zatargu swoim z Francją chcą się poddać bezwarunkowo orzeczeniu sądu rozjemczego.

Paryż 5. października. W operacyjnym pochodzie ku Melung, zajął Courbet 1. b. m. wzgórza Saintelement a następnej nocy po zażartej walce opanował dwa forty, położone na zachód. Strata Francuzów wynosi 4 zabitych i 13 rannych; Chińczyków 100 zabitych i 200 do 300 rannych. Admirał Lespes rozpoczął 2. bm. atak na Tamsui, usiłując zająć przystań.

Kair 6. października. Odpowiedź Nubara paszy na protest mocarstw, jeneralnym konsulom doręczono.

Wolseley przybył w niedzielę do Wadyhalfa. Wieczorem dnia tego udał się Northbroock do Assuan.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 4. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·— do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 19·25 do 194 50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·80 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·20 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 59·45 do 60·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 6. października godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 286·80, Anglo-Austr. 104·25, Akcje banku Union 87·80, Kolej Karola Ludwika 270·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 4. października godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 54 50, Węg. akcje kredyt. 286·40, Akcje anglo-austr. 104·70, Akcje banku Union 88·—, Akcje Karola Ludwika 270·—, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 148 50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 304·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192 25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·75, Wiedeńskie losy 124 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102 25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115 60, Losy tureckie 20·20, Węgierska renta 93·—, Akcje banku związkowego 102·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 4 października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·90, w srebrze 81·95, Renta w złocie 102 90, 5% austr. renta marcowa 95·95, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 286 70, Londyn 121·75, Srebro —·—, Napoleonder 9·67, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·75.

Berlin d. 4. października godz. 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 206 70, Akcje kredytowe 482·50, Lombardy 251·50, Galicyjskie 113·40, Kolei rumuńskiej 60·70, Austrjackie banknoty 167·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·20.

Telegramy zbożowe d. 4. października. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·87 do 7·89 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 148·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·80 m., olej rzepakowy 51·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. października: 14·— do 14·25. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 60, na październik 7·50 na październik-grudzień 7·75. Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. października.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, K. Horodyski z Tłusteńka, A. Garapich z Zagórza, J. Jaruntowski z Załanowa, A. Jordan z Manheim.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Urbański z Hoczowa, A. Wojczyński z Jadźwięgi, J. Grosse z Krakowa, K. Schlesinger z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Krzyżanowski z Paryża, E. Dumaczek z Wiednia, J. Kremer z Ołomuńca, A. H. Joog z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. J. Soniewski z Przemyślan, A. Uznański z Poronina, W. Herman z Żukowa, W. Ławrowski z Myślenic, A. Jabłoński z Warszawy, F. Wilkosz z Krakowa, J. hr. Pribate z Franji.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Maniewski z Cieśnik, M. Bohdanowicz ze Szwejkowa, R. Baller z Wiednia, S. Mandler z Dobromila, K. Bahant z Kijowa.

HOTEL LAZARUSA. W. Reisner ze Zbaraża, T. Klein z Wiednia, A. Gratzer z Karlsbadu, J. Ortyński z Urbanowa, H. Wiederman z Sądowej Wiszni, S. Gang ze Stryja.

BANK KRAJOWY

we Lwowie i w 41 zastępstwach

przyjmuje lokacje gotówki:
na 3, 3½ i 4% **asygnaty kasowe**
na 4% **książeczki wkładkowe**

(500 złr. bez wypowiedzenia).

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:
4½% listy zastawne Banku krajowego, 2408 12—0
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% i 6% obligacje pożyczki krajowe.

Główna wygrana 100.000 złr.

4% premiowe LOSY

węgierskiego banku hipotecznego

sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym

lub też w ratach miesięcznych po 5 złr.

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

WE LWOWIE. 5

N A D E S Ł A N E.

Loterja Kincsem. Rozsprzedaż losów Kincsem powierzoną została przez węgierski Jockey-Club wiedeńskiemu domowi bankowemu F. Weymann & Comp., (I. Börsegasse 12 i I. Wollzeile 34). Tak cel dla kraju pożyteczny, jako też wyborny plan gry, umożliwiający na 10.000 trafnych wygrać 50.000, 20.000, 10.000, 8000, 6000, 5000 złr. itd., a to tylko za 1 złr., zasługuje na uwagę, jest również i to, że każda wygrana wypłaconą bywa przez Jockey-Club w gotówce natychmiast po ciągnieniu po odtrąceniu 20%.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca

Preparaty z gumy i wyroby kauczukowe, dla potrzeb chirurgicznych i innych podobnych. (2)

Adwokat Skwarczyński

przeprowadził się

pod l. 5, przy ul. Franciszkańskiej.

Nr. 4.

Żadne lekarstwo nie przeciwdziała z takiem powodzeniem bladaczce, której przypadłości objawiają się w tak rozmaity sposób, jak jodan żelaza.

Środek ten działa jednocześnie jako czynnik wzmacniający, zapobiegający upadkowi sił, wyniszczeniu i zwątleniu, pobudzający cały organizm, jednakże aby skutek był niezawodny, lekarstwo musi być czyste i starannie przygotowane: z tego powodu właśnie polecamy prawdziwe **Pigułki Blancard'a**, których sposób przygotowania zabezpiecza je od rozkładu, co jest rzeczą nader ważną.

Wymagać należy podpisu Blancard'a na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół flakonikach, a nigdy na wagę.

„GAZETA KRAKOWSKA"

najtańszy organ demokratyczny,
wychodzi codziennie i kosztuje wraz z przesyłką pocztową kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 cnt.
Pieniądze prenumeracyjne upraszamy przesyłać przekazem pocztowym do Krakowa ulica Kanoniczna l. 16. 2593 3—3

Nowo urządzony handel
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie



2632 1—6

poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe,
po złr. 1·40, 1·50, 1·85, 2, 2·25, 2·50, 2·80 i 3 złr.
KALESONY,
po złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·10
KOŁNIERZE tuzin po złr. 2.40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po złr. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne tuzin po złr. 2·40.
KRAWATY.
Prawdziwe saskie
Skarpetki, Pończochy
dla pań, panów i dzieci.
KAFTANIKI bawełniane i wełniane.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Zmiana lokalu!
PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH
ANIELI GIZICKIEJ
została przeniesioną z Rynku l. 38, na ulicę Sobieskiego pod l. 9 we Lwowie.
Wydoskonaliwszy się po pierwszorzędnych magazynach zagranicznych, udzielam praktyczną metodą **naukę francuskiego kroju**, jakoteż jestem w stanie zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom i gustom P. T. Pań.
Robotę tak w miejscu, jakoteż zamówienia z prowincji uskuteczniam w najkrótszym czasie i **po nader umiarkowanych cenach.**
Dziękując P. T. Paniom za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne zamówienia. Z poważaniem 2599 4—4
Aniela Gizicka.

DOBRA
w powiecie Jaworowskim o pół mili od miasteczka, a dwie mile od kolei położone, obejmujące 450 morgów roli, 84 morg. pastwisk, 347 morg. łąk i 1910 morg. lasu, z dobremi budynkami, z propinacją w sześciu karczmach 2300 złr. przynoszącą, z młynem i tartakiem, długiem bankowym w kwocie 100.000 złr. obciążone, a w których są umieszczone dwa szwadrony kawalerji i posterunek żandarmerji, **są z wolnej ręki do sprzedania.** — Bliższych wiadomości udziela Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu. 2617 2—3

Z dniem 1. lipca 1884
W ŁAZIENKACH „DIANY"
przy ulicy Słowackiego l. 2,
urządzony został
osobny oddział dla Pań.
W całym zakładzie
dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.
Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— cnt
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną		90 „
„ **cynkowa** z bielizną jasno polerowanego cynku		55 „
„ do kąpieli siarczanych		45 „
„ **metalowa lakierowana (email)**		40 „

Do abonamentu na 10 kąpieli **dodaje się 2 bilety bezpłatnie.**
Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	[illegible]
Jajo	5 „	Ręcznik	[illegible]

Kąpiele lecznicze hydropatyczne
i kąpiele do domu po cenach miernych. 2490 31 0
Zarząd.

Magazyn mód męskich
„à la ville de Paris" Plac Halicki l. 2.
(obok handlu specjalitetów) poleca
Koszule męskie najlepszego gatunku po złr. 1·35, 1·80, 2·20, 2·60, 2·75 i 2·90. **Kalesony, szkarpetki, chustki, szelki itp.**
Krawatki w ogromnym wyborze po najtańszych cenach.
Rękawiczki glaceé jelonkowe.
Na sezon teraźniejszy, kaftaniki, spodnie, kamizelki do polowania.
Parasole jedwabne i wełniane. Plaidy i kocyki angielskie.
Perfumy, woda kolońska i mydła. 2592 3—10
Towary galanteryjne i przybory do podróży.



Ług bromowo-solankowy
ze zdroju **„Magdaleny"** w **Morszynie.**
Sporządzony pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis), cierpieniach skórnych itd.
Wyszczególniony na 6 wystawach.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.
Wysyła en gros Zarząd Zdrojowy w Morszynie. 2539 6—0

LOSY KINSCEM a 1 złr.
11 sztuk 10 złr.
(Za frankowane nadesłanie losów i list wygranych należy dołączyć 15 centów).
10.000
wygranych!
Pierwsza główna wygrana na
złr. 50.000 w. a.
Druga główna wygrana
20.000 złr. w. a.
Trzecia główna wygrana **10.000** złr. w. a.
Dalsze wygrane à złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
Po odciągnięciu 20%
wypłaca się wygrane gotówką.
Sprowadzić można przez 2618 2—6
Jeneralną Ajenturę Loterji Kinscem
F. WEYMANN & Comp.,
dom bankowy wekslarski.
I., Borsegasse 12. WIEDEŃ, I., Wollzeile 34.

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
we Lwowie
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ **60** „ „ „
Lwów duia 7. stycznia 1884 r. 2487 75—0
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Ekonoma
poszukuje się do folwarku w Otyniowicach, stacja kolei Chodorów. Tylko osobiste zgłoszenie się uwzględnionem zostanie.

Wyprzedaż bydła
rasy poprawnej
sztuk kilkadziesiąt, jałownika, jakoteż krów, odbędzie się w Bohaczynie pod Brzeżanami poczta Kurzany
w dniu 12. października b. r.

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie po . . . . złr. 1·50
Pigwy po [illegible] . . . . . „ 1·60
nowe orzechy po . . . . . . „ 1·80
rozsyła w koszach po 5 klg. z opakowaniem franco do każdej stacji pocztowej.
ED. RITTINGER,
właściciel winnicy w Werschetz (Południowe Węgry) 2551 9 15

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzerzączce
u mężczyzn
i upławom u kobiet
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna we wszystkich aptekach większych, po 2 złr. 80 ct.
Skład główny: **W. Twerdy, Apoth. I., Kohlmarkt 11, Wien.**
NB. Dr. Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6. wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2514 28—0

DOBRA
w powiecie Stanisławowskim o pół mili od dworca, obejmujące 1000 morgów obszaru, z propinacją 1500 złr. rocznie przynoszącą, są z wolnej ręki do sprzedania. 2634 1—3
Bliższych wiadomości udziela dr. **Witz,** adwokat w Samborze

---

Poszukuje się
zdolnych agentów
do sprzedaży maszyn do szycia
za prowizją i odpowiedniem wynagrodzeniem. 2622 3—3
Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego" pod literami Z. Z.

Resztki sukna
tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane **od 1 złr. za metr.** Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna
zum „Weissen Lamm" Berno (Morawa).

Skład Bilardów
nowych i przegranych, ważne dla kasyna, każdy bilard można przerobić do karambola i zdziurą. Barykat bilardowy od 25 lat wynalazek nowy.
2613 2—8 Z poważaniem
JAN ANDRASZEK
ulica Chorążczyzna l. 17.

MŁYN WODNY
o 4 kamieniach do wydzierżawienia w Czerwonej Woli w powiecie Jarosławskim.
Szczegółowych informacyj udziela F. Kinda, Nadleśniczy w Czercach, poczta Sieniawa.

WĘŻE
gumowe, sprężynowe i parciane.
PŁYTY
gumowe do podkładów maszynowych z 1, 2, 3, wkładami płóciennemi.
BANTY
bilardowe z najlepszej angielskiej gumy (Part) pływającej.
PASY
do maszyn z najlepszej skóry grzbietowej (Kienleder), poleca
po cenach najtańszych
Główny skład
wyrobów gumowych
RUDOLFA KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Żorża.
2576 5—6

Winogrona lecznicze
z Baden i Vöslau
słodkie i dojrzałe, po złr. 2·50 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem
ANTONI RIESS,
Baden pod Wiedniem.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 2485 5—
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie

	a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0.	**„Assam-Pecco-Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	**„Taszu"** Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	**„Juntolczan Pecha"**, białokwiat.	4·—
N. 3.	**„Nandzyn"**, czarna mocna .	3·20
N. 4.	**„Souchong"**, mało narkot. .	2·80
N. 5.	**„Congo"**, familijna dobra .	2·—
N. 6.	**„Proszek herbaciany"** . . .	1·50
N. 7.	**„Wysiewki"**, z najlep. herbat	1·70
N. 8.	**„Souchong"**, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	**„Souchong"**, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	**„Czarna karawanowa"**, Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	**Kwiatowa karawanowa**, Wereszczenki, funt ros.	6·—

MAGAZYN FUTER
i
PRACOWNIA
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.
Poleca na sezon zimowy:
futra damskie i męskie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jed... wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, ... we wszystkich możliwych gatunkach.
Zamów... ...ością sumiennie **pod gwarancją.**
W... ...ej ilości ceny znacznie zniżone.
...franco. 2550 12—30

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **Specjalista do chorób syfilitycznych i** skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszer
2511 **J. KURPIEL,** 2—0
mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 8, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrojonalny sposób.

Dla sensacyjnych
artykułów hurtownych
poszukuje się
dobrze poleconych odprzedających.
Wzory łatwe do zabrania z sobą. Zarobek wynosi przy niewielkich trudach kilka guldenów dziennie. Za małą kaucją fabryka rozsyła zbiory próbek.
Oferty pod adresem **„Massenartikel"** nadsyłać do ekspedycji anonsów A. Herndl, Wien I. Schullerstrasse 14. 2608 2—3

„CALICOT"
najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par złr. 8. 2569 5—0
Perkale białe „Chiffon"
z fabryki Benedykta Schrola Synów
metr po 25, 30, 33, 35, 38, 44, 50, 58, 65 ct.
Dymki bawełniane
metr po 42, 60 ct.
Brylantyny, Piki
metr po 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i 1 złr. 15 ct.
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Skład fabry... ...w, produktów chemicznych
oraz
handel materjałów
HÜBNER i HANKE
WE LWOWIE
poleca
...życia domowego
...dę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
...**gel** w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
...**nidło** do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
...nę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
... do mycia, każdej wielkości.
... i soda do prania, mydełka i perfumerje.
...**hmal** pszenny, ryżowy i brylantowy.
... arabską i boraks.
... do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja".
...y do farbowania materji i jedwabiów.
...**ment** do znaczenia bielizny i do pisania.
...**ra** stalowe, rączki, ołówki i linie.
... do stampiglij, w różnych kolorach.
... arabską i karug, rozpuszczone.
... szkła i porcelany.
... pieczętowania i smołkę do butelek.
...t, sznury do rolet i wieszania bielizny.
... do lamp nocnych.
...i szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.
... okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.

Przyrządy do malowania i rysowania
Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
Farby do malowania porcelany.
Farby olejne w tubkach do robót artystycznych.
Srodki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, sztalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne
Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek. 2628 1—0
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karug rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacanie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

JAN IHNATOWICZ
poleca:
PUDR KSIĄŻĘCY
biały, różowy i żółtawy.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct.
Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.
WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 2484 31—0
Cena 1 złr. w. a.
MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.
Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,
III., Mathaeusgasse Nr. 6
wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie
złotym medalem.
IMPORTERZY
herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux
polecają konsumentom specjalności swoje
Cognac, Bisquit Dubouché & Co.
najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów**, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2532 42—0
Malaga-Sect dla celów medycyny
odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.
Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.
Ajent dla Lwowa i okolicy
pan Oskar Kreyser.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.